Nr. 44. Kraków, dnia 1 listopada 1914 r. Rok II.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1. Telefon 1286.

Naczelny redaktor: Jakób Bojko.

Cena ogłoszeń: 20 halerzy za wiersz petitowy.

Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K, zagranicą . . . . . . 5 K. Numer pojedynczy 10 hal.

Wychodzi co niedzielę.

Rękopisów redakcya nie zwraca.

Pomoc państwa dla Galicyi.

Orędzie cesarza w sprawie ratunku dla naszego kraju. — Zabiegi naszych posłów i Koła polskiego.

Obrady naszych posłów w Krakowie, poświęcone sprawie ratunku dla naszego kraju, który tak strasznie ucierpiał w czasie obecnej wojny, były dla miarodajnych czynników we Wiedniu wielkiem wołaniem o pomoc. Wprawdzie i Koło polskie, które zbierało się co czwartki we Wiedniu, przedstawiało rządowi potrzebę energicznego przyjścia ludności w naszym kraju z wydatną pomocą, jednakże rząd wiedeński naogół odpowiadał w ten sposób, iż widać było, że w zupełności nie doceniał klęsk, jakie spadły na Galicyę, nie miał dostatecznego zrozumienia dla spustoszeń, jakie dotknęły nasz kraj wskutek najazdu i rabunkowej gospodarki wojsk rosyjskich, oraz licznych przemarszów wojennych. Dość wspomnieć, że minister spraw wewnętrznych bar. Heinold oświadczył jednemu z dygnitarzy, że spustoszenia, jakie spadły na Galicyę, spowodowane zostały »siłą wyższą«, a tam, gdzie działa siła wyższa, rząd nie jest obowiązany do spieszenia z pomocą. Dopiero obrady naszych posłów, na których w sposób stanowczy przedstawiono klęski, spadłe na ludność naszego kraju i w sposób zdecydowany zażądano pomocy od rządu, pomocy, do której państwo jest obowiązane tak ze względu na samą ludność, jak i ze względu na siebie i swoją powagę i znaczenie, wywołały we Wiedniu zwrot. Zrozumiano tam, że skoro podnoszą głos w taki sposób posłowie ludowi, przedstawiający miliony ludu wiejskiego, znanego ze swoich lojalnych uczuć i zapału, który się objawił dobitnie po wybuchu wojny, to **głos ten jest głosem kilku milionów ludzi**, których wojna dotknęła w sposób niebywały i **że ci ludzie mają prawo domagać się od rządu pomocy i ratunku.**

Dzięki więc naszym posłom i dzięki zabiegom Koła polskiego, w którem zresztą nasi posłowie stanowią liczbę bardzo pokaźną, miarodajne czynniki wiedeńskie zeszły ze swego dawnego stanowiska i zaczęły myśleć nad sposobem przyjścia Galicyi z wydatną pomocą. **Pomoc tę przyspieszył nakaz cesarza.**

Sędziwy monarcha Austro-Węgier, cesarz Franciszek Józef I, którego życzliwość i miłość dla Polaków ujawniła się niejednokrotnie, i tym razem okazał, że jest władcą, któremu dobro ludności naszej leży na sercu. Dnia 27 października ukazało się w urzędowem piśmie wiedeńskiem »Wiener Zeitung« **odręczne pismo cesarza**, będące **najwymowniejszym wyrazem troski monarchy o Galicyę** i Bukowinę, dwa kraje, które w wojnie obecnej ucierpiały najwięcej.

Orędzie cesarza w sprawie akcyi ratunkowej dla Galicyi.

Orędzie cesarza brzmi:

Kochany hrabio Stuergkh!

Stan wojenny, który nałożył na całą ludność wielkie ofiary, **zaciężył szczególnie na okolicach Galicyi i Bukowiny, dotkniętych operacyami wojennemi.** Głębokim smutkiem napełniła mnie niedola, jaka nawiedziła te okolice. **Moi wierni poddani**, którzy zagrożeni zostali w swojem bezpieczeństwie osobistem, w spokojnem posiadaniu odziedziczonej

ziemi, w zajęciach i w handlu, mogą być pewni mojego ojcowskiego współczucia. Spodziewam się po ich patryotycznej stałości, że mężnie zniosą to zrządzenie losu i w silnej nadziei lepszej, zupełnie zabezpieczonej przyszłości mężnie ze swojej strony przyczynią się do zagojenia ran rodzimego życia gospodarczego.

Polecam mojemu rządowi, aby szczególną opieką otoczył kraje bezpośrednio nawiedzone wojną i wspólnie z powołanymi czynnikami lokalnymi poczynił stosowne zarządzenia dla złagodzenia dolegliwej nędzy.

Żywię przekonanie, że ludność zaspokoiwszy z tą pomocą najgwałtowniejsze potrzeby, ufna w moją dalszą stałą pieczołowitość, na którą na pewne liczyć może, wkrótce będzie mogła powrócić do dobrobytu i znów zdobyć silne podstawy dla owocnego rozwoju swego życia kulturalnego.

Wiedeń, 25 października 1914.

Franciszek Józef mp.
Stuergkh mp.

W orędziu swojem sędziwy monarcha nakazał więc rządowi »ażeby poczynił wszelkie zarządzenia dla zapobieżenia dotkliwej nędzy«, przyczem zapewnił ludność, że »wkrótce będzie mogła znów powrócić do dobrobytu i zdobyć podstawy dla owocnego rozwoju swojego życia kulturalnego«. Możemy więc patrzeć w przyszłość spokojniej, tembardziej, że monarcha w orędziu swojem podniósł, że »ludność Galicyi może zawsze liczyć na dalszą stałą jego pieczołowitość«.

Przygotowania do akcyi ratunkowej.

Obrady delegacyi polskiej w Wiedniu, jakoteż obrady naszych posłów ludowych, dały już rządowi podstawę do wytyczenia kierunku, w którym ta pomoc ze strony państwa dla kraju naszego powinna być przeprowadzona, ażeby ludność mogła istotnie w myśl pragnień monarchy powrócić do dawnego dobrobytu. Żądania, zawarte w rezolucyach, uchwalonych na posiedzeniu posłów ludowych w Krakowie, a przytoczone w poprzednim numerze naszego pisma, zawierają dokładny program akcyi ratunkowej.

Zabiegi naszych posłów.

Ażeby zaś rządowi dostarczyć wszelkich danych, obrazujących rozmiary klęsk, jakie nasza ludność poniosła, posłowie nasi już w ubiegłym tygodniu rozpoczęli objazd swoich powiatów, ażeby zebrać wszystkie cyfry, wszystkie fakta i módz rządowi przedłożyć możliwie najdokładniejszy wykaz szkód, przez ludność poniesionych i na podstawie tych danych odpowiedniej zażądać pomocy.

Znowu więc posłowie nasi dali swoim wyborcom dowód, że nie są malowanymi obrońcami i opiekunami ludu, ale że czynią wszystko, co mogą, ażeby w chwili, dla ludu najcięższej, przyjść temu ludowi z rzeczywistą, możliwie największą pomocą. Zamiast bezpłodnego załamywania rąk i bezowocnego pocieszania, z którego nikomu nic nie przyjdzie, posłowie nasi ięli się pracy, która już zaczęła wydawać owoce, a której ostatecznym wynikiem będzie na szeroką skalę zakreślona akcya ratunkowa ze strony państwa, akcya, której kierunek wytkną najdokładniej nasi posłowie, a której skutkiem będzie przywrócenie ludności bodaj w części tego, co wskutek wojny straciła, wynagrodzenie jej bodaj w części wszystkiego, co wskutek wojny wycierpiała.

Przy tej sposobności okazało się dobitnie znaczenie silnej organizacyi ludowej, znaczenie Polskiego Stronnictwa Ludowego i posłów ludowych.

Przyjazd członków rządu do Galicyi.

Rząd wiedeński, stosując się do woli monarchy, wyrażonej w orędziu, zabrał się już do przygotowania akcyi ratunkowej dla Galicyi. W najbliższych dniach przybędzie do naszego kraju kilku ministrów, którzy własnemi oczyma będą mogli zobaczyć spustoszenia i klęski, spadłe na nasz kraj i jego ludność. Nie wątpimy, że członkowie rządu postąpią w ten sam sposób, jak postąpił węgierski prezydent ministrów, hr. Tisza, który już onegdaj zwiedził północne Węgry, zniszczone przez najazd Moskali. Hr. Tisza wraz z ministrem rolnictwa wysłuchał sprawozdań o zniszczeniach od wszystkich wójtów i w ten sposób poznał najdokładniej szkody, jakie wyrządzono ludności, przyczem najpoważniejsze osobiście oglądnął. Nasi posłowie, przy objeździe naszego kraju przez ministrów, spełnią również swój obowiązek i będą wobec nich tłumaczami skarg i krzywd ludności.

Akcya Koła polskiego.

Dnia 5 listopada odbyć się ma posiedzenie pełnego Koła polskiego. Na tem posiedzeniu posłowie nasi przedłożą zebrane przez siebie cyfry i szczegóły klęsk i szkód i na podstawie tych danych prezydyum Koła polskiego będzie dalej czynić starania, ażeby ta akcya ratunkowa dla Galicyi nie tylko była jak najwydatniejszą, ale żeby także jak najprędzej się zaczęła.

Do naszych władz!

Ze wszystkich stron kraju naszego, do których nie dotarła wojna, dochodzą nas ustawiczne skargi na niesłychane spekulacye lichwiarskie, jakich się dopuszczają przedewszystkiem żydowscy kupcy. Doszło do tego, że kupcy ci liczą za cukier, za słoninę, za naftę, sumy takie, iż władze powinny czemprędzej wkroczyć, ażeby położyć kres tej lichwie i wyniszczaniu naszego ludu, który już i tak dość poniósł ofiar na ołtarzu wojny.

Z Gorlic piszą nam, że tam kilo słoniny kosztuje 3 korony. Gdy się jednak świnię — jeśli jeszcze jaka została — sprzedaje, to panowie żydzi i rzeźnicy za wielką świnię dają po 20 lub 30 koron! Za cukier liczą sobie kupcy żydowscy po

2 kor. 40 hal. za kilo, za naftę po 60 hal. Takiesame skargi nadchodzą do nas ze wszystkich prawie miast, miasteczek i wsi w zachodniej Galicyi.

W Niemczech ustanowiono już najwyższe ceny za środki żywności. W Wiedniu odbyły się już w tej sprawie narady. Jest rzeczą wskazaną, ażeby rząd wiedeński jak najprędzej sprawę tę załatwił, bo w przeciwnym razie ludność wiejska nie będzie w możności zaopatrywać się w najprymitywniejsze artykuły żywności, bo ją poprostu na to nie będzie stać. Czemprędzej należy położyć kres lichwie, jakiej się dopuszczają kupcy, bo przedewszystkiem **należy surowo ukarać tych, którzy na wojnie i na ciężkiem położeniu ludności chcą robić interesy, a następnie trzeba przecie dać ludności, pozbawionej niemal wszystkiego, jakąś możność** życia, jeśli się nie chce, by ta ludność masami wymierała z głodu.

Zanim więc rząd wiedeński ustanowi najwyższe ceny na środki żywności, władze nasze, kierowane już nie urzędowem poczuciem obowiązków, ale prostem poczuciem ludzkości, powinny wdać się w tę sprawę i lichwiarskich kupców, którzy chcą robić majątki na tak strasznie dotkniętej ludności, surowo ukarać. Jesteśmy przekonani, że zamknięcie sklepu i zamknięcie do kryminału jednego lub drugiego kupca, w dzisiejszych czasach uprawiającego lichwę, bardzo skutecznie by pomogło. Najlepszy dowód mieliśmy w Krakowie. I tu niektórzy kupcy żydowscy, a niestety i katoliccy śrubowali ceny artykułów żywności ponad przepisaną normę. Gdy do rzeczy zabrał się magistrat, gdy na kilku z tych kupców nałożono znaczne kary pieniężne, a niektórym zamknięto sklepy, z lichwą żywnościową się skończyło.

Sprawę ukrócenia samowoli kupców i lichwy żywnościowej poruszą nasi posłowie na Kole Polskiem, które się zbierze w przyszłym tygodniu w Krakowie.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego.

Rozwiązanie się Legionu wschodniego, tak niezmiernie szkodliwe dla naszej sprawy wogóle, skłoniło Naczelny Komitet Narodowy do długich obrad nad przyczynami, które do rozwiązania tego Legionu doprowadziły. Obrady były bardzo burzliwe. Zakończyły się tem, że Naczelny Komitet Narodowy wyraził tym osobom, które dopuściły do rozwiązania Legionu wschodniego, wotum nieufności. Na skutek tej uchwały kilku członków Sekcyi wschodniej Naczelnego Komitetu Narodowego wyszło ze sali, oświadczając, że z Komitetu Naczelnego występują. Wystąpili mianowicie pp.: Tadeusz Cieński, Witold ks. Czartoryski, Stanisław Głąbiński, Andrzej Lubomirski, Jan Rozwadowski, Aleksander hr. Skarbek, Stanisław Stroński, Stefan Surzycki i Aleksander Vogel.

Polacy w Ameryce a obecna wojna.

Jak było do przewidzenia, Polacy amerykańscy nie pozostali obojętnymi widzami historycznych wypadków, jakie się obecnie rozgrywają na ziemiach polskich w Europie. Nie mogli nam oni pospieszyć z czynną pomocą w ludziach i zasilić nasze Legiony tysiącami swoich żołnierzy od dawna gotowych do boju, bo wobec zamknięcia mórz przez flotę angielską przedostanie się do Europy jest dziś ogromnie trudne. Przedarło się do Legionów zaledwie kilkunastu Polaków z Ameryki i ci jednak przeszli dość tarapatów zanim mogli stanąć po czterech z górą tygodniach w Krakowie. Polacy amerykańscy postanowili więc wedle możności popierać sprawę polską funduszami i poruszaniem jej u rządu Stanów Zjednoczonych.

Dnia 24 b. m. odbyło się w Chicago posiedzenie reprezentantów pięciu największych środowisk Polskiego Skarbu Narodowego w Ameryce Na posiedzeniu tem postanowiono jednozgodnie i jednogłośnie w obliczu rozgrywającej się obecnie tragedyi europejskiej **połączyć wszystkie usiłowania Polaków amerykańskich w jedno ognisko, które pod nazwą Centralnego Komitetu Polskiego w Ameryce ma połączyć całe wychodźtwo polskie w Ameryce dla czynnej pomocy Ojczyźnie.** Po posiedzeniu wydano wspólną odezwę do rodaków w Ameryce, w której, wytłómaczywszy konieczność jednolitej akcyi dla dobra Ojczyzny, zaznaczono:

»Postanawiamy i uchwalamy, że dziś stworzony **Centralny Komitet polski w Ameryce, nawiąże natychmiast stosunki z Ojczyzną.** Postanawiamy i uznajemy, że Centralny Komitet polski w Ameryce jest dla nas, dla organizacyj naszych i całego wy**chodźctwa jedyną legalną władzą narodową, która stanowi i decydować ma o wszystkich kwestyach polityki polskiej, a także reprezentuje nas na zewnątrz wobec rządu Stanów Zjednoczonych.**

Powołujemy w końcu naszych najczcigodniejszych arcypasterzy polskich w Ameryce i kilkunastu wybitnych rodaków z poza zarządów organizacyi do naszego grona, aby wspólnie z nami stanęli do spełniania tych tak ważnych zadań w dzisiejszej chwili dziejowej.

Publikując ten fakt w życiu naszem tak doniosły, wyrażamy niezłomne przekonanie, że podda mu się cały nasz ogół, pewni, że ci, którzy obecnie kierujące zajęli stanowisko, odpowiedzą w zupełności zadaniom chwili.

Tymczasowy Komitet wykonawczy: *Antoni Karabasz*, prezes, *Piotr Rostenkowski*, wiceprezes, *Anna Neuman*, wiceprezesowa, *Stanisław Osada*, sekretarz«.

Wszelkie korespondencye do Centralnego Komitetu polskiego w Ameryce należy nadsyłać pod następującym adresem: Stanisław Osada, sekretarz. 984 Milwaukee Avenue, Chicago Ill.

W obliczu wielkich bitw.

Oczy świata całego utkwione są obecnie w dwie. po paręset kilometrów długie linie w Europie, na których rozgrywają się wielkie zapasy olbrzymów. Wielka bitwa, trwająca już dwa miesiące blizko, toczy się we Francyi na przestrzeni od granicy Szwajcaryi aż do morza Północnego. Tam ścierają się ze sobą armie, niemiecka z jednej, a francuska, angielska, wraz z posiłkami z Indyi i z Marokka, oraz z niedobitkami armii belgijskiej, z drugiej strony. Nad Sanem i nad Wisłą, na wschodzie Europy, toczy się od trzech tygodni wielka bitwa między armią austro-węgierską i niemiecką, a armią rosyjską.

I na jednym i na drugim terenie zaszły w ostatnich dniach pewne niespodzianki. Walka we Francyi przeniosła się całym swoim ciężarem na nadbrzeżny pas Belgii. Bitwa, która ma przynieść rozstrzygnięcie w wojnie austro-niemieckiej z Rosyą, nie doprowadziła dotychczas do tych wyników, których się może spodziewano.

Walki nad Sanem i nad Wisłą.

Walki nad Sanem, jak już w poprzednim numerze zaznaczyliśmy, nie są łatwe i mogą się przeciągnąć długo. Moskale znakomicie ufortyfikowali swoje pozycye, tak, że je trzeba zdobywać piędź po piędzi. Zdawało się, że rozstrzygnięcie nastąpi przedewszystkiem **koło Warszawy**, a więc nad Wisłą, gdzie armia niemiecka, łącznie z armią austryacką i pierwszym pułkiem Legionu polskiego, posuwała się przez kilka dni w zwycięskim pochodzie naprzód. **Pod Dęblinem** grzmiały już armaty niemieckie i austryackie, walka toczyła się niemal **pod murami Warszawy**. W ubiegłym tygodniu Moskale zwalili jednak na tę linię takie **olbrzymie siły**, że sprzymierzone armie uznały za stosowne **cofnąć się z nad Wisły na zachód**. Tak się przedstawia ogólne położenie w wojnie z Rosyą, położenie na wschodnim terenie wojny europejskiej.

Nad kanałem Isery.

Na zachodnim terenie walka, jak wspomnieliśmy, trwa od dwóch miesięcy. Naprzód srożyła się zaciekle koło twierdz francuskich Toul i Verdun, następnie koło Reims, wreszcie przeniosła się aż ku granicom Belgii, ku miastu Lille, a obecnie toczy się i **na pograniczu belgijsko-francuskiem i na wybrzeżu belgijskiem** nad morzem Północnem. Powodem tego przesunięcia walk było zajęcie prawie całej Belgii przez Niemców. Francuzi nie chcieli dopuścić do połączenia się armii niemieckich, idących z Belgii, z armiami już od dawna stojącemi we Francyi. Dlatego na tem pograniczu zebrali bardzo wielkie siły. Walka toczy się nad tak zwanym **kanałem Isery**, łączącym belgijskie miasto **Ipern**, słynne z wyrobu sukna, z miastem francuskiem **Lille** Część tego kanału Niemcy już zdobyli. Ponieważ zaś posuwanie się Niemców wzdłuż wybrzeża morskiego w Belgii jest niebezpieczne dla Anglii, więc i Anglicy podwoili starania, aby na tem skrajnem skrzydle Niemców zwyciężyć. W walce na lądzie biorą też udział angielskie krążowniki, które zasypują Niemców ogniem swoich dział. I te walki nie zostały jeszcze w zupełności rozstrzygnięte. Tak się przedstawia położenie na zachodnim terenie wojny.

Na Bałkanie.

Na południowym terenie, na Bałkanie, nie było w ubiegłym tygodniu ważniejszych wypadków poza tem, że ostatecznie **oczyszczono wschodnią Bośnię** w zupełności z wojsk serbsko czarnogórskich, które się tam wdarły i że armia nasza ponownie przekroczyła Sawę.

Nieudałe umizgi Rosyi do Bułgaryi, Rumunii i Włoch.

Gdy więc na polach bitw ważą się losy wojny, dyplomacya pracuje dalej nad rozszerzeniem ogólno europejskiego pożaru.

Przedewszystkiem **działa Rosya**. Wysłała ona dawnego ambasadora swojego w Wiedniu **Szebekę do Bułgaryi, ażeby groźbami zmusić ją do wmieszania się w wojnę europejską oczywiście po stronie Rosyi**. Zagroziła więc nawet Bułgaryi, że jeśli nie stanie po jej stronie, to ona **obsadzi bułgarskie porty** Burgas i Warnę. Wszystkie te **groźby i prośby nie pomogły.**

Szebeko pojechał więc **do Rumunii** i tam robił swoje konszachty. Jednakże **i tam mu się nie powiodło**, bo bardzo szybko z Bukaresztu wyjechał. Widocznie knowania rosyjskie natrafiły na stanowczy opór tak niegdyś uległych państw bałkańskich.

Wreszcie **car zaczął się umizgać do Włoch**. Zaproponował Włochom, że wypuści wszystkich austryackich jeńców narodowości włoskiej, jeżeli rząd włoski zobowiąże się pilnować ich podczas wojny, aby drugi raz nie poszli z armią austryacką do walki z Rosyą. Ta propozycya, ogromnie oryginalna i sprzeczna z prawem międzynarodowem, nabawiła rząd włoski kłopotu. ale ostatecznie nie zrobiła tego, czego się car spodziewał. Car chciał w ten sposób pozyskać sobie Włochy i skłonić je do wypowiedzenia wojny Austryi, jednakże to mu się zupełnie nie udało. **Włochy jak były, tak są i pozostaną neutralne.**

Rosya i Japonia — dwie siostrzyce.

Ponieważ więc carat dostaje w Europie jednego kosza po drugim, zwrócił swoją uwagę na **Daleki Wschód** i tam przygotowuje sobie wraz z Japonią zdobycze. Wskutek faktu, że Japonia stanęła po stronie Rosyi w wojnie z Niemcami, **Rosya zawarła z nią na lat 30 sojusz**, na mocy którego **Japonia będzie mogła anektować Koreę.** Równocześnie jednak i Rosya i Japonia mają zamiar **zdobyć Chiny i podzielić się niemi.** — W Japonii ta myśl jest bardzo popularna. Jeden z generałów japońskich oświadczył, że „wojna japońsko-rosyjska była wielkim błędem i że w Japonii niema nikogo, ktoby miał coś przeciw Rosyi“. Tak się to zmieniają **stosunki!** Nienasycony **carat**, łaknący zawsze

zdobyczy, przygotowuje sobie już na wypadek klęski w Europie sowite odszkodowanie w Chinach.

Podziemna Rosya się odzywa.

W samej Rosyi zaczynają się pojawiać powoli rozruchy rewolucyjne. **W Odessie rewolucyoniści stoczyli nawet na ulicach zacięte walki z wojskiem. Z pewnego domu rzucono bombę na policyę.** Wrzenie rewolucyjne ogarnia też **Finlandyę**, gdzie rząd carski dopuszcza się ohydnych prześladowań. Aresztowania, zsyłki na Sybir, są tam na porządku dziennym.

Umizgi Anglii do Portugalii.

Z drugiej strony nie próżnuje dyplomacya angielska. Zdołała ona już **nakłonić Portugalię do wypowiedzenia wojny Niemcom, za co w nagrodę miała jej przyrzec jednę prowincyę hiszpańską!** Anglia jest bardzo wygodna; rozdaje prezenty, ale z cudzej kieszeni. Czy rząd portugalskiej republiki ostatecznie zdecyduje się na wypowiedzenie tej wojny, to jeszcze nie wiadomo, bo nie jest wykluczonem, że wybuch wojny byłby równocześnie końcem portugalskiej republiki, gdyż już w ostatnich dniach były tam wielkie ruchawki monarchistyczne.

Kiedy się wojna skończy i kto zwycięży.

Rosyjskie pisma donoszą, że **wojna trwać będzie przez całą zimę**, tylko podczas wielkich mrozów nie będzie tak zaciekłą. **Na wiosnę rozpocznie się z całą siłą** i potrwa jeszcze trzy do czterech miesięcy, tak że można przyjąć, iż **w ciągu roku od dnia wybuchu zostanie skończona**. Tak sobie to wyobrażają Moskale. Jednakże w tej sprawie będzie miała coś do powiedzenia także armia austryacka i niemiecka.

Na temat, **kto zwycięży**, pisał w jednym dzienniku szwedzkim Anglik, który bawił dotąd przy armii francusko-angielskiej, w ten sposób: Ostateczne zwycięstwo odniesie **ten, kto zdoła zbudować najlepsze maszyny wojenne, i wystawi najlepszych ludzi do ich obsługi**. Prawdopodobnie, bo w obecnej wojnie największą rolę grają armaty.

Wojna Austryi i Niemiec z Rosyą.

Jak już pisaliśmy w poprzednim numerze „Piasta“, wielka bitwa między armiami Austro-Węgier i Niemiec a armią rosyjską rozciągnęła się na olbrzymiej przestrzeni **wzdłuż biegu rzek Sanu i Wisły.** Na tej linii można odróżnić trzy etapy: bitwy nad Sanem i wzdłuż Karpat w Galicyi, bitwy na linii Dęblin—Warszawa i bitwy na linii Warszawa—Płock, oraz walki w gubernii suwalskiej.

Oskrzydlanie Moskali na południu.

Podczas gdy wielkie siły rosyjskie na ufortyfikowanych pozycyach na wschód od Przemyśla bronią się zajadle, armie nasze, które wypędziły Moskali z Węgier, prą ich coraz bardziej na północ, a równocześnie inna armia austryacka posunęła się daleko na wschód, **zajęła w nocy z 20 na 21 października Czerniowce**, które Moskale opuścili bez walki i ruszyła również na północ w kierunku **ku Śniatynowi i Nadwórnej.** Te ruchy naszych wojsk, dotychczas uwieńczone zwycięstwem, mają na celu **oskrzydlenie armii rosyjskiej** i zadanie jej decydującej klęski w środkowej i wschodniej Galicyi.

Nad Sanem.

Najgorętsze walki toczą się już od przeszło dwóch tygodni, bo od dnia 12 października, na linii **wzdłuż Sanu.** Kilkudniowe **bitwy pod Medyką** zadały Rosyanom ciężkie straty. W bitwach tych **Rosyanie stracili 5000 poległych,** 10.000 w ciężko, a 30.000 w lekko rannych. Zacięte **walki** toczyły się też **o wzgórze Magiera,** położone na południowy wschód od twierdzy przemyskiej. Moskale usiłowali zrobić z tego wzgórza formalną twierdzę, okopali się w niem niesłychanie silnie, piechotę **umieścili w rowach strzeleckich trzema piętrami nad** sobą, artyleryę na pozycyach, umocnionych betonem. Wzgórze miało na sobie 17 rosyjskich szańców. Nasi za pomocą balonu zbadali położenie Moskali i artylerya zabrała się do roboty ze skutkiem. **Magiera została po kilku dniach przez naszych wziętą.**

Te wszystkie walki, toczące się na wschód i południe od Przemyśla, walki, w których nasze wojska walczyć muszą z mocno ufortyfikowanym wrogiem, znajdą swe **rozstrzygnięcie koło Sambora,** względnie **koło Jarosławia.** W tych stronach toczą się walki najbardziej zacięte.

Dnia 23 października, po gwałtownych walkach **koło Jarosławia wojska nasze pozwoliły Moskalom przejść przez San,** aby ich tem lepiej módz zaatakować i pobić. Moskale poszli, ale już 24 października zostali przyparci do Sanu. **Koło Zarzecza zabraliśmy im tysiąc jeńców.** Dnia 26 października musiał się poddać koło Jarosławia rosyjski pułkownik z 200 żołnierzami.

Jak widać, Moskale za wszelką cenę usiłują przejść przez San. Wszystkie ich zakusy w tym kierunku zostały zawsze z wielkiemi ich stratami odparte. Ostatecznych zwycięstw nie można się prędko spodziewać, gdyż bitwy są pozycyjne, posuwanie się wojsk jest ogromnie utrudnione, a każdą piędź ziemi trzeba zdobywać z osobna. W każdym razie wojska nasze postępują naprzód.

Moskale opuścili już Kołomyję, Drohobycz, Borysław i Chyrów.

Pod Dęblinem.

Jak w Galicyi, tak i pod Dęblinem Moskale rozporządzają olbrzymiemi siłami, których **zupełnie nie oszczędzają.** Chcą oni masą ludzi wywal

żyć sobie zwycięstwo. Wojska austryackie i niemieckie pojawiły się pod Dęblinem około 20 października. Pojawiły się niespodziewanie i uderzywszy na wroga, **zabrały do niewoli 3600 Rosyan i 15 karabinów maszynowych.** Dnia 23 października zabrano tam znowu **1800 jeńców.** Walki uwieńczone były pomyślnym rezultatem, bo wojska niemieckie **zdobyły podobno trzy forty pod Dęblinem.** Okolice tej twierdzy są zupełnie zniszczone. Dnia 26 października Moskale przerzucili nowe wielkie siły na północ od Dęblina poza Wisłę. Wojska austryackie i niemieckie wdały się z przeważającemi siłami w walkę i dnia 28 października **zabrały 10.000 jeńców.** Ponieważ jednak siły Moskali wzrastały ustawicznie, bo Rosya przysłała już ostatnie swoje korpusy ze Syberyi, z Kaukazu i zgromadziła je na linii Dęblin-Warszawa, sprzymierzone armie nie chciały wdawać się w nierówną walkę i **wycofały się.** Obecnie wojska sprzymierzone grupują się na nowo. W walkach pod Dęblinem brał udział pierwszy pułk naszych Legionów.

Pod Warszawą.

Przez kilka dni toczyła się **na zachód od Warszawy wzdłuż linii kolejowej, idącej z Piotrkowa, zaciekła bitwa.** Huk dział słychać było wyraźnie w Warszawie, nad którą pojawiały się niemieckie balony, rzucające bomby. Jeden **pociąg** w Warszawie **został trafiony bombami,** przyczem **zginęło mnóstwo żołnierzy.** Na obszarze tej bitwy znajdują się gęste lasy. W nich toczyły się zawzięte **walki na bagnety. Niejednę wieś wydzierano sobie wzajemnie po kilka razy.** Najzaciętszą walkę stoczono **pod Chodzienicami,** gdzie Rosyanie ponieśli ciężkie straty. Jeden z pułków podczas bitwy zmienił trzykrotnie dowódcę. Dnia 27 października wszystkie ataki moskiewskie zostały odparte, jednak wobec przeważających sił wojska sprzymierzone się wycofały, aby się ugrupować do nowej bitwy.

W gubernii suwalskiej.

Główne walki toczą się także koło Augustowa. Znaczne siły rosyjskie usiłowały wedrzeć się ponownie do Prus wschodnich, zostały jednak przez armię niemiecką powstrzymane, a dnia 25 października wojska niemieckie podjęły przeciw miejscowości Augustowo ofenzywę. Ofenzywa poszczęściła się, bo dnia 29 października Moskale zostali tam pobici, a **Niemcy zabrali do niewoli 13 500 jeńców, 30 dział i 39 karabinów maszynowych.**

Wojna Austryi z Serbią.

Wojska serbsko-czarnogórskie usiłowały kilkakrotnie wedrzeć się do krajów austryackich. Wpadły znowu do Bośnii wschodniej i zaczęły rabować i plądrować, Dnia 10 października wystąpiły przeciw nim nasze wojska i **po trzydniowych zaciętych walkach zadały im koło miejscowości Mokro Rogatica ostateczną klęskę.** Walki były krwawe, gdyż Serbowie i Czarnogórcy ufortyfikowali się i trzeba ich było wypierać atakami na bagnety. Po czterodniowym bez przerwy trwającym pościgu, **wyparto Serbów aż poza Drinę koło Wyszegradu,** zdobywając mnóstwo amunicyi, armat i karabinów maszynowych. Bośnia wschodnia została więc tu w zupełności oczyszczoną z nieprzyjaciela. W Wyszegradzie **wzięliśmy do niewoli cały pułk serbski.**

W tymsamym dniu, w którym wyparto Serbów i Czarnogórców poza Drinę, wojska nasze odniosły **znaczne zwycięstwo w Serbii,** gdzie po **zaciętej walce zdobyły szturmem silnie umocnioną pozycyę serbską Rawnie.** Zabraliśmy tam Serbom 4 działa, 8 karabinów maszynowych i przeszło 500 żołnierzy do niewoli. Miejscowość Rawnie leży nad samą granicą w odległości mniej więcej 20 klm. od slawońskiego miasta Mitrowicy, gdzie przed miesiącem rozbita została serbska dywizya Timoku.

Wojna Niemiec z Belgią, Francyą i Anglią.

Główne walki we Francyi toczą się obecnie na pograniczu francusko-belgijskiem, między miastami Ipern w Belgii, a Lille we Francyi, nad tak zwanym kanałem Izery. Znaczna część kanału została już przez Niemców zdobyta, a gdy cały kanał wpadnie w ręce Niemców, położenie Francuzów stanie się niebezpiecznem. Zacięte walki toczą się także w Belgii nad wybrzeżem morza Północnego. W walkach tych bierze udział artylerya okrętowa angielska. Anglicy wiedzą o tem, że gdy wybrzeże to wpadnie w ręce Niemców, to oni sami mogą zakosztować wojny we własnym kraju, bo Niemcy gotowi im wylądować znaczne siły piechoty w samej Anglii.

Marsz Niemców skierowany jest na Dunkierkę i na Calais (czytaj Kale), we Francyi. Twierdza ta jest już zupełnie przygotowana na oblężenie.

Wojna na morzu i w koloniach.

Austryacka flotyla dunajowa straciła dnia 23 października jeden monitor, który na rzece Sawie koło Belgradu najechał na minę i zatonął wraz z 33 ludźmi załogi.

Zatopienie angielskich okrętów.

Jak się okazuje obecnie, angielski krążownik „Hawke" zatopiony został przez niemiecką **łódź podwodną „U 9"**, która już przedtem zatopiła trzy krążowniki angielskie. Dnia 25 października zniszczyli Niemcy jeden angielski torpedowiec. W tymsamym dniu zatonęła na morzu Północnem angielska łódź podwodna.

Podcięcie handlu angielskiego.

Krążownik niemiecki „Emden" na oceanie Indyjskim dał się angielskiemu handlowi okropnie we znaki. Zatopił on w ubiegłym tygodniu 5 okrętów angielskich, naładowanych kauczukiem i kilka okrętów węglowych. Drugi krążownik niemiecki **„Karlsruhe" zatopił** na ocea

nie Atlantyckim 13 okrętów angielskich. Wskutek tego handel angielski został zupełnie podcięty i Anglicy domagają się, by ich flota dała nareszcie znak życia.

Walki w Azyi.

Twierdza Kiauczau oblęgana jest dalej przez Japończyków. Generałowie japońscy przysięgli cesarzowi, że 30 października twierdza Czingtau zostanie zdobyta. Ano, zobaczymy.

Co słychać w Królestwie.

Główny ciężar walk w wojnie z Rosyą przeniósł się obecnie na ziemie Królestwa Polskiego. Z tego powodu wszystko, co się dzieje w Królestwie, obchodzi nas dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek. Podamy więc pokrótce ostatnie wiadomości, jakie nadeszły z najważniejszych miejscowości w Królestwie.

W Warszawie.

W obecnej chwili Warszawa przedstawia się jako olbrzymi obóz wojskowy, broniony przez 300.000 żołnierzy. Moskale ściągnęli do Królestwa półtora miliona wojsk. **Zabytki sztuki i kasy przewieziono z Warszawy do Moskwy.** Wywołało to wśród ludności wielkie wrażenie. Masa ludzi uciekła z Warszawy.

Życie gospodarcze w Warszawie stanęło całkowicie. Po ulicach snują się tysiące bezrobotnych. Władze domagały się na gwałt pomocy z Petersburga, ale odpowiedź nie nadeszła.

Dnia 13 października **wybuchła w Warszawie ruchawka**, na razie nie wiadomo dokładnie z jakich powodów. Pisma łódzkie doniosły, że **na niektórych ulicach** Warszawy, zwłaszcza w okolicach placu Zamkowego, a więc koło mieszkania generał-gubernatora, **przyszło do bitwy z policyą i wojskiem. W bitwie tej kilkunastu ludzi zostało zabitych lub zranionych.** Między rannymi znajdują się kobiety i dzieci. Dziennikom zabroniono pisać o tej ruchawce, tak, że niewiadomo, czy to był nieudany wybuch rewolucyi, czy też rozruchy, spowodowane głodem.

W ostatnich dniach unosiły się nad Warszawą kilkakrotnie balony Zeppelina i rzucały **bomby, od których podobno zginęło przeszło 100 ludzi.** Przez kilka dni słyszano w Warszawie **huk armat**, gdyż bitwa toczyła się tuż pod Warszawą.

W Radomiu.

Radom był już w sierpniu zajęty przez wojska niemieckie. Prowokatorzy rosyjscy strzelali w nocy do Niemców, jednakże straż miejska wyśledziła ich i oddała w ręce komendanta niemieckiego. Po opuszczeniu Radomia przez Niemców, wkroczyli doń 30 sierpnia kozacy. Żydzi urządzili im owacyjne przyjęcie. Na dzikusów kozackich żydzi i żydówki rzucały kwiaty. Wrócił też gubernator, żandarmi i szpicle, wróciły rewizye po mieszkaniach i aresztowania. W miesiąc niespełna potem Moskale zapakowali kufry i uciekli. W październiku w nocy z 2 na 3 mnóstwo ludności z Radomia, wyrzuconej z miasta, gdyż zanosiło się na bitwę, obozowało w miejskim lesie. Z powodu zimna rozpalono ogniska. Jakiś oddział kozacki, myśląc że to Niemcy biwakują, otoczył śpiących około ognisk i zaczął strzelać, troje drobnych dzieci padło na miejscu, a 17 zostało ciężko rannych. **Dnia 3 października pod Radomiem stoczyli Niemcy z Moskalami dwugodzinną bitwę**, przyczem ogień armatni dosięgnął miasta, Kule szrapneli podziurawiły kościół i cenne witraże. Na drugi dzień rano Radom obsadzili ponownie Niemcy.

W dniach 16, 17 i 18 października wszedł do miasta **pierwszy pułk polskich Legionów.** Nie powitano ich tak, jak należało. Ludzie tak byli przerażeni przejściami ostatnich tygodni, że na wszystko byli obojętni. Dopiero po kilku dniach pobytu Legionistów w mieście rozruszali się Radomianie.

W Łodzi.

Łódź znajduje się obecnie w posiadaniu Niemców, którzy ją zajęli dnia 8 października. Moskale zaraz po wybuchu wojny wyrzucili z Łodzi około 50.000 Niemców. Z powodu braku węgla wszystkie fabryki w Łodzi stanęły. W ostatnich dniach bawiło w Łodzi z Legionami kilku sławnych powieściopisarzy polskich.

W Piotrkowie.

W Piotrkowie odbył się 12 października wiec publiczny pod przewodnictwem Daniłowskiego, znanego powieściopisarza. Kilka mowców wyjaśniało zebranym obecną sytuacyę polityczną. Dnia 15 października utworzono oddział organizacyi narodowej w Piotrkowie.

W Noworadomsku.

Dnia 18 października odbył się w Noworadomsku tłumny wiec, poświęcony omówieniu sytuacyi politycznej i pracy około utworzenia polskiego wojska. Wiec zakończono odśpiewaniem pieśni »Boże coś Polskę...« i «Jeszcze Polska nie zginęła...»

W Częstochowie.

Częstochowa, zajęta z początkiem sierpnia przez Niemców, nie przeżyła tego, co inne miasta w Królestwie. Życie wraca tam do normalnego stanu. We wtorek 13 października odbył się tam pod gołem niebem wielki wiec polski, zwołany przez zarząd główny narodowego związku robotniczego. Wiec odbył się na placu Jasnogórskim przy udziale kilku tysięcy ludzi, między którymi byli i oficerowie i żołnierze niemieccy. Skutek wiecu był taki, że koło 800 ochotników zapisało się natychmiast do Legionów.

Z Poznania.

W listopadzie mają się w Poznaniu odbyć wybory do Rady miejskiej. Ze względu na obecną wojnę, Niemcy postanowili przeprowadzić je bez walk partyjnych i ułożyć się tak, by każde stronnictwo weszło do nowej Rady w tej samej sile, w jakiej jest obecnie. Zaproponowano ten kompromis i Polakom, którzy w Radzie, wskutek haniebnej ordynacyi wyborczej, mają tylko kilku radnych. Polacy oświadczyli, że zgodzą się na kompromis, jeśli im Niemcy dadzą jeszcze mandaty w dwóch kołach, które im się słusznie należą. Na to się Niemcy nie zgodzili. Wobec tego Polacy odrzucili propozycyę.

W ostatnich dniach przewaliło się przez Poznań znowu masę zbiegów z Prus Wschodnich, uciekających z obawy przed Moskalami.

Organ dawnej hakaty w Poznaniu przyniósł onegdaj znamienną wiadomość, mianowicie, że ministerstwo oświaty w Berlinie nie przywróciło nauki religii po polsku w szkołach w Poznańskiem, ale wydało pozwolenie uczenia religii po polsku tylko jednej gminie w powiecie szamotulskim.

Przegląd polityczny.

Nowy minister skarbu.

Po śmierci ś. p. ministra Zaleskiego ministerstwo skarbu nie zostało obsadzone, tylko mianowany został tajny radca dr August Engel kierownikiem ministerstwa. W ubiegłym tygodniu cesarz mianował dra Engla ministrem.

Wyrok w procesie o zamordowanie następcy tronu.

Proces przeciwko Principowi i Cabrinowicowi, głównym sprawcom zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonkę, skończył się w Sarajewie w poniedziałek. Prócz głównych oskarżonych, obydwu młodych ludzi, nie mających jeszcze lat 20, na ławie oskarżonych zasiadło 22 osoby. W procesie wyszło na jaw, że **właściwym sprawcą morderstwa**, które wywołało takie olbrzymie skutki w Europie, **jest Serbia**. Serbscy ministrowie, a nawet serbski następca tronu, stykali się z mordercami arcyksięcia osobiście. Narzędziem w ręku rządu serbskiego było Towarzystwo »Narodna Odbrana«, którego celem było oderwanie od Austro-Węgier prowincyi południowo-słowiańskich. Proces udowodnił, że **morderców arcyksiążęcej pary wynajął serbski rząd, że ten rząd zaopatrzył ich w broń i pieniądze.**

Tuż przed wyrokiem **oświadczył Cabrinowic, że żałuje swego czynu wraz z innymi oskarżonymi**, którzy wprawdzie bezpośrednio udziału w zamachu nie brali, ale byli w zamach wmieszani, a **żałują ze względu na dzieci arcyksięcia, o których istnieniu nie wiedzieli.** Prosił też, żeby tym dzieciom powiedziano, iż oskarżeni żałują swego czynu, który popełnili z pobudek politycznych. Morderca arcyksięcia oświadczył, że sam zamach wykonał i że bronić się nie będzie.

W środę 28 października zapadł wyrok. **Pięciu oskarżonych**, którzy pośrednio byli wmieszani w zamach, ale byli już pełnoletni, **zostało skazanych na śmierć przez powieszenie**, jeden na dożywotnie ciężkie więzienie, jeden na 13 lat, dwóch na 10 lat, jeden na 7 lat, dwóch na trzy lata ciężkiego więzienia. **Obaj mordercy, Gawriło Princip i Nedjelko Cabrinowic**, oraz trzeci oskarżony **Grabec, skazani zostali na 20 lat ciężkiego więzienia.** Inni oskarżeni zostali uwolnieni.

Zgon założyciela nowożytnej Rumunii.

W Bukareszcie umarł w 81 roku życia wielki rumuński mąż stanu, Dymitr Sturdza, który wraz ze zmarłym niedawno królem Karolem uchodził za założyciela nowożytnej Rumunii. On umocnił finanse Rumunii i przeprowadził jej przyłączenie do trójprzymierza, którego był szczerym zwolennikiem. Stale występował gorąco przeciwko Rosyi. On przeprowadził wybór księcia Karola Hohenzollerna na księcia Rumunii. Był cztery razy prezydentem ministrów, utrzymywał żywe stosunki osobiste z hr. Gołuchowskim.

Zmiany w gabinecie serbskim.

Serbskim ministrem spraw zagranicznych był prezydent ministrów Pasicz. Obecnie król Piotr kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych powierzył byłemu posłowi serbskiemu w Wiedniu, Jowanowiczowi. Dlaczego usunął Pasicza, dotąd nie wiadomo.

Rząd belgijski we Francyi.

Cały rząd belgijski po zajęciu Belgii przez Niemców osiadł w portowem mieście francuskiem, Hawrze. Wszystkie ministerstwa umieszczono tam w jednym domu. Na wtorek 2 listopada zwołanym ma być do Hawru parlament belgijski. O czem on będzie radził, to doprawdy nie wiadomo.

Ruchawka rojalistyczna w Portugalii.

Wiadomości, że rząd portugalski z namowy Anglii ma wypowiedzieć wojnę Niemcom, wywołały w kołach przeciwnych republice, wielkie wzburzenie. Zwolennicy monarchii, tak zwani rojaliści, próbowali urządzić rewolucyę, jakich zresztą było tam już kilka od czasu zaprowadzenia w Portugalii republiki. Ruchawkę tę, na której czele stał adjutant byłego króla Manuela, rząd portugalski zgniótł.

Nowe historye albańskie.

Wojna europejska odwróciła uwagę publiczności od Albanii, tego potworka, zrodzonego przez Europę. Książę Wied uciekł ze swojego królestwa, a faktyczną władzę po nim zagarnął Essad pasza, słynny obrońca Skutari. W ostatnich czasach Albańczycy wdali się w walkę z Epirotami, t. j. greckimi mieszkańcami południowej Albanii. Wobec ustawicznych niepokojów, **rząd grecki posłał do Epiru w obręb Albanii swoje wojska, aby tam zaprowadzić porządek.** Ponieważ jednak

i wdanie się Grecyi nie wpłynęło na spokój w Albanii, Włochy z polecenia mocarstw mają wylądować swoje wojska w Walonie i zmusić Albańczyków do tego, żeby nie marnowali swojej niepodległości, jaką ich obdarzyła Europa. Niewątpliwie losy Albanii zależeć będą od wyników wojny europejskiej.

Wrzenie w Irlandyi.

Pogłoski, że rząd angielski zamierza zaprowadzić w Anglii i w Irlandyi powszechną służbę wojskową, wywołały w Irlandyi, od wieków gniecionej i uciskanej przez Anglików, wprost rewolucyjny nastrój. Ludność nienawidząca Anglii, oświadcza, że żaden Irlandczyk nie wyciągnie miecza ani nie da jednego strzału za żadną sprawę Anglii. Dlatego też Irlandczycy masami wyjeżdżają do Ameryki.

Zgon słynnego prezydenta Meksyku.

Dnia 23 października umarł w Hiszpanii były prezydent republiki meksykańskiej, Porfirio Diaz, człowiek pod każdym względem niepospolity. — Z zawodu adwokat, w licznych rewolucyach doszedł do rangi generała i od roku 1877 do 1911 rządził republiką meksykańską. Zorganizował tam armię, podniósł handel i przemysł, rządził surowo, ale dla kraju szczęśliwie. Rewolucya w r. 1911, prowadzona przez Maderę, zrzuciła go z prezydentury i wypędziła z kraju, do którego już nie wrócił.

„Nasza wiara“ w ogniu.

Odznaczenia polskich żołnierzy za waleczność.

Naczelna komenda armii przyznała srebne medale waleczności I. klasy w uznaniu bohaterskiego zachowania się przed nieprzyjacielem kadetowi rezerwowemu Antoniemu Drozdowskiemu i Józefowi Wojniakowi, plutonowemu, obu przy 56 p. p., feldfeblowi Zubrzyckiemu i plutonowemu Piotrowi Wochowi, wreszcie kapralowi Kobierskiemu przy 77 p. p. (stacyonowanym w Samborze i Przemyślu), plutonowemu Fr. Fojcikowi przy 100 p. p.

Srebrne medale waleczności II. klasy otrzymali: rezerwowy kadet Ernest Jędrkiewicz, 3 p. p., feldfebel Foltyn, plutonowi Bieranek Mieczysław, Czarnik Leopold, Homa Józef, Targosz Wacław, Strzałka Rudolf, jednoroczny ochotnik Antoni Dobiesiewicz, kapral Orlicki Władysław, Piecek Józef, szeregowiec Harmata Karol, Koczur Franciszek, Suwaj Józef, Sanietczyk Karol, wszyscy przy 56 p. p., rezerwowy chorąży Podeszwa Leopold przy 57 p. p., kapral Morda, szeregowcy Kwolik Jan i Kamiński Józef, przy 77 p. p; plutonowi Hajto Wincenty i Ignacy Pawluszkiewicz, kaprale Czekaj Jakób i Thomas Włodzimierz, frajter Karol Rumpel, szeregowcy Fr. Sanda i Jan Soczek, oraz Stanisław Pawlikowski, wszyscy przy 20 p. p.; rezerwista zapasowy Sylwester Nycz, przy 56 p. p.; plutonowi Banaś Fr. i Urbanek Fr., kaprale Rudolf Klement, Kłos Włodzimierz, Onderek Jan, ułani Biela Adam, Bogner Henryk i Dobosz Fr, wszyscy przy 2 p. ułanów z (Tarnowa).

Komenda VI. armii nadała srebrne medale waleczności I. klasy: plutonowemu Kazimierzowi Nodze, kapralom Dyjakowi Henrykowi, Sitce Józefowi, wszystkim przy 57 p. p.

Pochwalne uznania za waleczność otrzymali: plutonowy Pyrek Józef, 57 p. p., kaprale Hlśnikowski Franciszek i Słowak Józef, szeregowcy Babisz August, Krest Jerzy, Kurecki Ignacy i Pollok Karol, wszyscy przy 100 p. p. (galicyjsko śląskim).

Koszta obecnej wojny.

Według zdania fachowców, w wojnie obecnej trzeba liczyć najmniej 8 koron dziennie wydatków na jednego żołnierza. Ogólne koszta wojny wynosić więc muszą dzisiaj około 160 milionów koron dziennie. Według tej miary same Niemcy wydają na wojnę kwartalnie blizko 4 miliardy koron, Austro-Węgry 3 miliardy koron. Obaj sprzymierzeńcy wydają więc kwartalnie około 7 miliardów koron.

Do takiej samej kwoty dochodzić mogą straty, jakie wyrządza wojna dochodom ludności, wskutek zaburzeń, spowodowanych w toku i rozwoju życia gospodarczego. Wraz z temi stratami koszta obecnej wojny, ponoszone przez Niemcy i Austro-Węgry, wynosić mogą w jednym kwartale 11 do 12 miliardów marek, przez wszystkie wojujące państwa około 30 miliardów marek.

Ostatnia pożyczka wojenna w Niemczech przyniosła 4 i pół miliarda marek. Kwota ta starczy zatem Niemcom do prowadzenia wojny do stycznia. Majątek Niemiec jest jednak tak wielki, że mogą oni na wojnę dać jeszcze kilkanaście miliardów. Pod tym względem Rzesza niemiecka znajduje się w korzystniejszem położeniu, niż Anglia i Francya, a wobec przechwałki Lloyd George'a i Churchilla, iż Anglia zdoła wytrzymać wojnę nawet parę lat, dwa lub nawet dziesięć jest frazesem.

Na Legiony.

W Redakcyi „Piasta“ złożyli w dalszym ciągu na Legiony:

Eksc. Władysław Długosz	25.000	koron
Kółko rolnicze w Górnej Wsi	1.000	„
P. Antoni Barścik z Kęt	5	„
P. Feliks Gatlik, kierownik szkoły w Alwerni	10	„
Razem	26.015	koron.

Kto nadeśle w tych dniach prenumeratę na cały rok 1915, ten do końca bieżącego roku otrzymywać będzie „Piasta“ bezpłatnie.

Bracia Chłopi! Obowiązkiem jest Waszym rozszerzać „Piasta“. Każdy prawdziwy ludowiec powinien sobie uważać za punkt honoru pozyskanie bodaj jednego prenumeratora. —

Kronika wojenna.

Zamach na jednego z austryackich komendantów. Bomby, rewolwery, sztylety i nasłani mordercy, to w historyi Rosyi ciągle się powtarzające fakta. Spróbowała tedy Rosya tych środków i w obecnej wojnie. Nasłany przez nią zbrodniarz usiłował w ubiegłym tygodniu zabić jednego z komendantów armii austro-węgierskiej. Zamach się nie udał.

Pułkownik Bijak w niewoli. Komendant 57 tarnowskiego pułku piechoty, pułkownik Juliusz Bijak, podczas przeprawy naszych wojsk w jednej z ostatnich bitw nad Wisłą i Sanem, zasłaniał swym pułkiem przeprawę armii naszej. Po odparciu ataku nieprzyjaciela pułk 57 przeszedł przez rzekę, przyczem pułkownik Bijak sam pilnował przeprawy, czekając, aż cały pułk do ostatniego oficera i żołnierza przejdzie. W ostatniej chwili, ranny w nogę przez kozaków, padł, a gdy go ostatni sanitaryusze chcieli zabrać ze sobą, kazał im się ratować, a sam pozostał na placu i dostał się do niewoli rosyjskiej w oczach swoich żołnierzy i oficerów, którzy ze łzami patrzeć musieli na tę scenę z drugiego brzegu rzeki. Pułkownik Bijak na krótko przed tą bitwą otrzymał za waleczność order żelaznej korony.

Jednoręki podporucznik. Podporucznik strzelców polnych, Leopold Pischl, został zraniony odłamkiem kartacza w ramię w walkach koło Zamościa. Wskutek rany stracił prawą rękę. Po wyzdrowieniu zjawił się onegdaj u cesarza w Schönbrunie i prosił go, by mu pozwolił dalej służyć w armii mimo braku ręki. Monarcha zezwolił.

„Ja nic, ty nic!“ Nauczyciel czeski, Petran, w jednej z bitw z Moskalami został poważnie zraniony. Szrapnel urwał mu kawał ręki i skaleczył go w nogę. Prawie nieprzytomny Petran upadł na ziemię. Kiedy przyszedł do siebie, zobaczył leżącego obok siebie Rosyanina, rannego w nogę. Zląkł się go w pierwszej chwili, ale Rosyanin zaczął mówić: „Ja nic, ty nic! Ja musiałem. Ty musiałeś. Spełniliśmy nasz obowiązek“. Po tych słowach Moskal obandażował Petrana, a Petran Moskala. Na pamiątkę wymienili obaj ze sobą zegarki.

Sześciu synów na wojnie. W Towaczowie na Morawach mieszka obywatel Karol Vaka, którego sześciu synów służy obecnie przy wojsku. Trzech z nich służy przy krakowskim i wadowickim pułku piechoty Nr 56. Karol jest kapitanem, Włodzimierz nadporucznikiem, a Świętosław porucznikiem. Trzej inni służą przy artyleryi w różnych pułkach.

Flaszka posłem. Na wybrzeżu szwedzkiem znaleźli onegdaj rybacy flaszkę, w środku której była kartka z następującym napisem: „Podporucznik rezerwowy, Izydor Goldenberg ze Lwowa, prosi tego, który znajdzie ten list, by zawiadomił jego żonę, iż znajduje się w rosyjskiej niewoli, jest zdrów i obchodzą się z nim dobrze“. List ten przysłano do Wiednia, gdzie udało się wyszukać obecny adres żony owego Goldenberga i doręczyć jej go. Widocznie Goldenberg rzucił flaszkę do jednej z rzek, uchodzącej do morza Bałtyckiego, w ten sposób dostała się ona na wybrzeże szwedzkie i ostatecznie spełniła swe zadanie.

„Dobroczynni“ Moskale. Wdarłszy się na Węgry, Moskale chcieli się okazać tanim kosztem hojnymi i w wielu miejscach rozdali Rusinom grunta i domy, i to najpiękniejsze. W pewnej miejscowości sprzedali jakiemuś Rusinowi spory kawał gruntu za 30 koron i wydali mu na to akt na piśmie. Robili hojnych, bo ich to nic nie kosztowało.

Wartość rubla w samej Rosyi w ostatnich dniach spadła. Natomiast w Krakowie np. za rubla płacono w ostatnich czasach nawet po 2 K 80 h.

Ćwierć miliona rosyjskich żołnierzy w niewoli. W Austryi i Węgrzech znajduje się obecnie w niewoli razem 85.000 Moskali. W Niemczech jest ich 165 000. Ogólna więc cyfra jeńców rosyjskich wynosi ćwierć miliona.

Jak car odwiedzał swoją armię, to się okazuje dopiero teraz. Wybrał się wprawdzie do armii, ale wprost ze żołnierzami nie stykał się wcale. Odwiedził tylko pewne z góry upatrzone pułki, w których połowę żołnierzy stanowili przebrani agenci policyjni. Do nich car przemawiał i dawał im obrazki. Kiedy jednak w Galicyi Moskale zaczęli się cofać, car umknął do Petersburga.

Stolica Serbii, Belgrad, bombardowana kilkakrotnie przez artyleryę austryacką, przedstawia dzisiaj — jak twierdzą korespondenci — tylko jedną kupę gruzów.

Prezydent serbskich ministrów, Pasicz, dostał się onegdaj w wielkie tarapaty. Kiedy przejeżdżał ulicami Niszu, napadło na niego 300 kobiet, które błagały go, by wojnę zakończył. Gdy Pasicz, chcąc je pocieszyć, oświadczył, że Serbowie maszerują na Budapeszt, kobiety, wiedząc, że to nieprawda, rozgniewane odpowiedzią, wyciągnęły prezydenta ministrów z powozu i obiły go.

Szef niemieckiego sztabu generalnego, gen. Moltke, zachorował w ubiegłym tygodniu. Syn Moltkego, ciężko ranny, dostał się do niewoli francuskiej i umarł we Francyi z ran.

Książę heski, Maksymilian, w bitwach we Francyi dostał się do angielskiej niewoli.

Kapitan łodzi podwodnej „U 9“, która zatopiła trzy krążowniki angielskie, Otto Wedigen, otrzymał najwyższe wojskowe odznaczenie niemieckie.

Niemieckie samochody w rękach Moskali. Pod Kłomnicami koło Piotrkowa wpadły w ręce rosyjskie dwa niemieckie samochody z Drezna, wiozące dary dla żołnierzy. W chwili, gdy podarunki rozdzielano żołnierzom, wpadli do Kłomnic kozacy i samochody te zabrali.

Poddani austryaccy, węgierscy i niemieccy, znajdujący się w Anglii w liczbie 70.000, zostali przewiezieni do obozów jeńców. Nienawiść Anglików do Niemców wybuchła w ubiegłym tygodniu z żywiołową siłą. Mnóstwo Niemców poaresztowano, przedsiębiorstwa Niemców pozamykano. W restauracyach zabroniono wstępu Niemcom.

Londyn bez światła. W ostatnich dniach z obawy przed Zeppelinami w Londynie ograniczono zupełnie oświetlenie. Wieczorem na ulicach panują ciemności. Oświetlony jest tylko jeden gmach, w którym umieszczono 10.000 Niemców. Z obawy przed Zeppelinami szereg budynków, między nimi słynną katedrę westminsterską, ubezpieczono.

21 generałów francuskich poległo już we walkach z Niemcami. Ostatnio zginął podczas służby na aeroplanie senator francuski, Reymond. Wylądował on między Niemcami, ale go Francuzi zdołali wydrzeć. Przed śmiercią złożył jeszcze sprawozdanie ze swojego lotu.

Tam, gdzie grzmią armaty...

Obrazki wojenne z pól bitw.

Piekło na ziemi.

Jeden z naszych żołnierzy w ten prosty, ale wstrząsający sposób opisuje grozę bitwy:

„Co kilka minut słychać grzmot dział. Gruby prąd ognia tryska z rury działowej. Rzucamy się na ziemię; mimowoli przebiega nas dreszcz. Ale po chwili klękamy, potem stajemy i wyciągamy szyje. Przemogła ciekawość. Chcemy stwierdzić, gdzie padł pocisk. Ot, taka już ludzka natura.

Granaty i kule przelatują nad naszemi głowami. Przy każdem gwizdnięciu przypadamy do ziemi i kulimy się, chociaż wiemy, że w tej chwili pocisk już dawno przeleciał nad nami. Z początku odczuwał każdy z nas lekki dreszcz, który jednakże rychło ustąpił. Ziemia drżała skutkiem nieustannego ryku tylu dział, a kule karabinowe, świszcząc, przecinały powietrze jakby nożem.

Mój towarzysz po prawej stronie padł nagle twarzą na ziemię, nie wydawszy nawet jęku. Kula przeszyła mu płuca. Drugi wyciągnął ręce do góry i padł równie na ziemię. Po chwili podniósł się na kolana i znowu padł. Wyzionął ducha. Nagle wybuchnął granat. Równocześnie usłyszałem rozdzierający krzyk. Pięciu naszych leżało martwych w kałuży krwi. Szósty, któremu odłamki urwały obie nogi, żył jeszcze, był zupełnie przytomny i słabym głosem błagał, ażeby położono kres jego straszliwym bólom.

Oficer przystąpił do niego, spojrzał mu w oczy i kulą rewolwerową przeszył mu serce. „To najlepsze. Biedak“ — szepnął oficer. Potem zwrócił się do nas, ażeby wydać jakiś rozkaz. Otworzył usta, zanim jednakże wypowiedział słowo, wpadła do nich kula. Oficer obrócił się dwa razy naokoło siebie i runął do rowu...

W pewnem oddaleniu na tyłach naszych znajdował się oddział Czerwonego Krzyża, było także kilku duchownych. Nad tą grupą wybuchnął granat. Z całej grupy pozostali przy życiu dwaj żołnierze sanitarni.

Tymczasem nieprzyjaciel posuwał się coraz więcej ku nam. Poniósł wielkie straty, ale my musimy cofnąć się. W chwili, gdy wbiegłem na pagórek, położony w tyle, uczułem lekkie uderzenie w łopatkę. Nie zważam na to, ale wnet ręka moja staje się ciężka jak ołów i wisi bezwładna. Jestem ranny“...

Naczelny komendant i prosty żołnierz.

Znany pisarz węgierski, Biro, przebywający w głównej kwaterze wojennej austryackiej jako korespondent wojenny, przytacza następujący charakterystyczny obrazek:

Było to w bitwie pod Gródkiem. Z linii ogniowej wysunął się na tyły ranny żołnierz. Ma przestrzeloną rękę. Cofa się, ale zanim doszedł do miejsca opatrunkowego, spotkał przy rezerwach swojego pułku grupę oficerów. Zasalutował zdrową, prawą ręką i chciał iść dalej. Wtem stojący na czele oficerów wyższy wojskowy podszedł do niego i powiada:

— Widzę, żeś jest zraniony, mój synu. Bardzo cię rana boli?

Żołnierz przyjrzał się oficerowi i odpowiedział po wojskowemu

— No rana mnie bardzo nie boli. Może się tam jakoś wyl[illegible].

— Ale..?

— Ale jestem wściekle głodny i gdybym tak miał papierosa, to...

Na tem rozmowa się skończyła. Na miejscu opatrunkowem, gdy żołnierzowi temu zakładano opatrunek, zjawił się nagle lokaj w liberyi, niosący mnóstwo jedzenia i kilkadziesiąt cygar. Obdarzony tem żołnierz zdumiał się, poczem, paląc cygaro, podszedł do jednego z oficerów, który się odłączył od wspomnianej grupy wyższych wojskowych, i zapytał:

— Przepraszam, panie rotmistrzu, kto też to był ten oficer, który się dla mnie okazał tak łaskawym?

— Naczelny komendant wojsk austro-węgierskich, arcyksiążę Fryderyk — odparł z uśmiechem rotmistrz.

Zdumiony tem żołnierz pobiegł pędem do automobilu arcyksięcia, przypadł do niego i ze łzami w oczach ucałował rękę naczelnego komendanta.

Za 25 koron z niewoli...

Jeden z naszych żołnierzy, przydzielony do oddziału rowerów motorowych, nadesłał do swojej żony list, w którym opisuje, jak się dostał do niewoli rosyjskiej i jak się z niej szczęśliwie wydobył. List ten, nadesłany nam do redakcyi, brzmi w skróceniu:

„Otrzymałem rozkaz na swoim motocyklu zawieść pisemny rozkaz na front linii bojowej. Nie znając dobrze okolicy, pomyliłem drogę i ujrzałem nagle, że otoczyło mnie pięciu rosyjskich żołnierzy, którzy, wyciągnąwszy karabiny, zmusili mnie do zatrzymania się. Ucieczka była niemożliwa, a wszelki opór byłby bezcelowy. Nie pozostawało mi więc nic innego, jak poddać się losowi i oddać się Moskalom w niewolę. Gdy im oddałem broń, żołnierze rzucili się przedewszystkiem na mój worek z chlebem i zjedli wszyściuteńko, co w nim było. Po pewnej chwili jeden z Moskali całkiem niespodziewanie zapytał mnie, co im dam za to, jeśli mnie wypuszczą z niewoli. — „Pięć koron każdemu z was“ — odpowiedziałem bez namysłu.

Moskalowi wydawała się widocznie ta suma za wysoką, bo spytał z niedowierzaniem: „Każdemu po pięć koron?“ „Tak jest“ — odparłem.

Moskale przez chwilę naradzali się, poczem wszyscy pięciu wyciągnęli ręce po pieniądze. Dałem każdemu po pięć koron. Zadowoleni schowali je do kieszeni. Jeden z nich, jakby chcąc się usprawiedliwić, oświadczył mi, że puszczają mnie z niewoli nie dla pieniędzy, ale przedewszystkiem z wdzięczności. Przez trzy dni bowiem nie mieli oni nic w ustach i dopiero dzięki moim zapasom zjedli nareszcie po kawałku chleba.

Potem najuprzejmiej pokazali mi drogę i z zadowoleniem patrzyli, jak mknąłem na swoim motocyklu, wioząc cenny rozkaz na miejsce przeznaczenia".

Z przygód saniteta.

Jeden z naszych medyków, zraniony w Lubelskiem, opowiadał:

Moskale strzelali zawsze do budynków, chociaż na nich była umieszczona chorągiew z czerwonym krzyżem. Kilkanaście razy musieliśmy razem z rannymi uciekać z domów, bo artylerya rosyjska zasypała je gradem kul. Pewnego dnia, przepędzani tak z miejsca na miejsce, urządziliśmy szpital w chałupie, którą zajmowała wieśniaczka i dwoje drobnych dzieci; z tych jedno chore było na tyfus brzuszny. Następnego dnia nowe nasze schronisko stało się znowu celem dla pocisków rosyjskich. Koło godziny 10 padł pierwszy granat o kilkanaście kroków od wejścia, za nim drugi szrapnel, który wpadł w komin, rozwalił piec w izbie, gdzie leżało chore dziecko, zaś odłamki pancerza rozprysły się na wszystkie strony i wleciały do sieni, gdzie stałem ogłuszony przeraźliwym świstem i hukiem; część szrapnela zraniła mnie w nogę, wyrywając kawał ciała aż do ścięgna. Na pół omdlały powlokłem się na plac opatrunkowy, skąd mnie odesłano do Krakowa.

W rowach strzeleckich.

Jeden z żołnierzy, rannych w ostatnich bitwach koło Przemyśla, opowiada o nich jak następuje:

„Jak długo trwała walka, o tem właściwie nikt z nas nie wiedział. Z początku liczyliśmy jeszcze dni, ale potem nikt już i o tem nie myślał. Jak głęboko mogliśmy, takeśmy się zagrzebywali w ziemię, której my broniliśmy, a która wzajemnie dawała nam obronę W ten sposób mogliśmy uniknąć morderczych strzałów artyleryi; huk strzałów wciąż nam wypełniał uszy. Nikt nie myślał o tem, czy kuchnia przywiezie prowianty. Gulasz smakował doskonale, choć był zimny i nieugotowany. Jak taki gulasz smakuje, o tem może wiedzieć tylko człowiek, przez tydzień zagrzebany w ziemi, czekający, skąd zaczną uderzać granaty.

W nocy olbrzymie, upiorne masy światła rozciągały się naokół. To Moskale reflektorami przeszukiwali pole walki. Zewsząd dochodził gwizd szrapneli i granatów, świst i huk kul. Chciało się nam pić i podnieść się! Co za rozkosz byłoby powstać z ziemi, wyciągnąć, rozprostować stężałe członki! Móc się napić wody! Ale rozkaz był: „Czekać bez ruchu".

Rosyjska artylerya rzucała tysiące bomb, marnowała je, dawała trzy razy więcej strzałów, niż austryacka. Ale nie ustawała w strzałach. Było to zresztą dowodem, że uświadamiała sobie, iż strzały jej nie trafiają. Podniecało to jej zaciekłość, w strzałach nie było ani najkrótszej pauzy. Gdyby jednak rosyjskie armaty odnalazły cel — byliby wszyscy ci żołnierze, zagrzebani w rowach strzeleckich, zgubieni bez ratunku. Nie myśleli jednak o tem. Tak uspakajające, jak tykanie zegarka, słychać było odpowiadające na ogień rosyjski strzały artyleryi austryackiej. Niektórych żołnierzy uśpiło zmęczenie; wśród tego wycia i huku dział, potrafili spać! Ponad nimi unosiło się upiorne światło reflektorów, nie zdradzało ono jednak ich pozycyi.

Nagle nastała nad całem olbrzymiem polem walki straszliwa cisza. Ścisnęły się wszystkim serca. Cisza ta była bardziej bolesną, niż najprzeraźliwszy huk. Z biciem serca czekali, co się stanie? Dlaczego umilkły armaty austryackie? I oto... salwa! Odetchnęli — byli uratowani. Salwę tę dała ich armia!

Ale milczenie dział nieprzyjacielskich mogło być tylko podstępem. Trzeba było jeszcze czekać długą chwilę. Nareszcie przyszła! Rozległ się głos komendy: „Wstać!"

Podnieśli się z ziemi, chwiejąc się na nogach, niepewnie stawiając kroki. Młodziutki chorąży, który wprost ze szkoły kadeckiej przybył na plac boju, nie mógł się utrzymać na nogach. Zabrakło mu sił. Podtrzymali go żołnierze; po chwili przyszedł do siebie. Hurmem rzucili się wszyscy do strumyka. Ciała ich oświetlały jeszcze reflektory nieprzyjacielskie, ale granaty już padać przestały. Przypadli do strumyka i długo z rozkoszą, z uczuciem ulgi, odpoczynku, ochłody, pili zeń wodę..

A teraz naprzód! Upojenie ogarnęło wszystkich. Mogli nareszcie chodzić, po długiej męczarni bezwładnego leżenia. Kroczyli na wroga z zapałem wojennym, który przenikał ich na wskróś, do głębi.

W dali dostrzegli okopy strzeleckie żołnierzy rosyjskich; czekali z upragnieniem ognia, na który będą mogli odpowiedzieć strzałami. Przyjdzie do walki na bagnety, która będzie wytchnieniem po męce oczekiwania.

Ale okopy nieprzyjacielskie milczały... Padło światło reflektorów. Cofnęli się z przerażeniem. Leżały przed nimi skłębione masy trupów, poszarpanych straszliwie kulami.

Nie mieli tu już nic do czynienia, dzieło zniszczenia było już dokonane. Młodziutki chorąży, który dotąd znosił wszystkie trudy z wytrwałością, patrząc na ten straszliwy obraz, znowu się zachwiał na nogach. Okrągła jego twarzyczka trupio pobladła. Stojący obok żołnierz podtrzymał go, inaczej byłby upadł na ten stos trupów, zmiażdżonych granatami.

Światło reflektora zgasło. Żołnierze ruszyli naprzód przez okopy strzeleckie nieprzyjaciół, starając się wymijać zabitych i rannych, których głuche jęki dochodziły ich uszu. Każdy z nich myślał: austryacka artylerya lepiej strzelała; inaczej my leżelibyśmy tak i obok naszych zwłok przechodziłby tak samo nieprzyjaciel"...

Ranny czy nie ranny?

W nowoczesnej wojnie trzeba mieć nie tylko odwagę i przytomność umysłu, ale przedewszystkiem nerwy jak powrozy. Człowiek słaby nerwowo, okropności dzisiejszej wojny nie przetrzyma. Zdarzają się też obecnie nieraz na polu walk bardzo ciekawe wypadki, o których donoszą lekarze. Szczególnie charakterystycznym jest wypadek z pewnym lekarzem, który zajmował się przewiązywaniem rannych na polu bitwy, gdy tuż obok niego padł szrapnel. Lekarz nie został zraniony, ale stracił przytomność, a gdy się z niej ocucił, chciał prowadzić dalej swoje zajęcie. Skoro się jednak dowiedział, że żołnierz, którego przewiązywał, poniósł śmierć przez ów właśnie szrapnel, na nowo zemdlał i obudził się z paraliżem w prawej części ciała. Musiano go odwieźć do Wiednia, a gdy Dr Marburg, po dokładnem badaniu zapewnił go, że niema żadnej choroby organicznej i że zdolność chodzenia bezwarunkowo nie zanikła, lekarz ów faktycznie zdołał zrobić kilka kroków.

Z oblężenia Przemyśla.

Najcięższy dzień.

Jeden z oficerów, który brał udział w walkach podczas oblężenia Przemyśla, opowiadał:

„Najcięższy dzień miałem dnia 21 września. Z oddziałem 262 ludzi stałem na forpoczcie na wzgórzu

Zakopaliśmy się tam aż po szyję. Od 5 ej godziny po południu przelatywały nad naszemi głowami szrapnele, aż wreszcie po godzinnem strzelaniu nieprzyjaciel odkrył naszą pozycyę. Moskale mają specyalnie wyćwiczone sotnie, które wyłącznie celują do oficerów. Z oficerów mojego batalionu pozostałem przy życiu ja i jeden jedyny chorąży. Na wzgórzu tem staliśmy przez 35 godzin. Dopiero na drugi dzień o godz. 3 ej po północy zmieniono nas. Każdy żołnierz musiał osobno wdzierać się na wzgórze, wskutek czego zmiana forpoczty trwała trzy godziny"...

„Płaczące" armaty.

Jeńcy rosyjscy, których w czasie oblężenia Przemyśla zabrały wojska nasze kilka tysięcy, opowiadają, że grzmot naszych motorowych moździerzy wprost ich przerażał, tak, że się Moskale żegnali z przerażenia. Dlaczego? Moździerze 30 i pół centimetrowe, to broń, jakiej dziś nikt w świecie, oprócz Austryi, nie posiada. Kule, którymi się z takiej bateryi strzela, są tak wysokie, jak 7-letnie dziecko. Gdy taka kula wylatuje z lufy, wydaje głos tak bolesny, jakgdyby naraz setki ludzi wybuchnęło płaczem. Tak „płacze" taka armata... Te „płaczące" armaty mroziły Moskalom krew w żyłach...

Walki nocne

„Przez dłuższy czas nie widzieliśmy nieprzyjaciela, chociaż wciąż na mój rozkaz przeszukiwano okolicę reflektorami i kulami świecącemi. Dnia 7 około 3 rano zaczął się morderczy deszcz szrapneli. Na to wzmocniłem piechotę na wałach i kazałem ludziom udać się na przedpierścień. Tu nagle powstała niezmiernie gwałtowna walka. Rozległy się wrzaski i strzały karabinowe. Rosyanie wtargnęli do rowu i chcieli przez szańce wedrzeć się na podwórze. Wnet cały wał zaroił się tysiącami Rosyan. Kazałem zamknąć bramy i teraz zaczęła się walka z blizka, która trwała półtrzeciej godziny. U wylotów strzelniczych krzyżowały się bagnety te, które z zewnątrz żgały do środka i te, które od wewnątrz odpierały napad, szrapnele odrywały żołnierzom kawały ciała, walka stawała się coraz zajadlejszą. Wysłałem depeszę: „Szturmują nas, proszę o posiłki". W chwili, gdy sytuacya była dla nas bardziej, niż krytyczną, i gdy Rosyanie nasze rezerwy tak ostrzeliwali, że wszelka pomoc zdawała się już odciętą, przyskoczyło do nas kilku żołnierzy z garścią na prędce pozbieranych honwedów i pospolitaków. Udało się im poprzez rowy i szańce dotrzeć do wału i wpaść na tyły Rosyanom, którzy już byli wtargnęli. Rosyanie podnieśli ręce do góry i poddali się. 140 Rosyan pojmano na szańcu, 70 zraniono, 30 zabito, 150 znaleziono potem w rowie zabitych".

Jak się spisywała nasza artylerya.

Podczas oblężenia Przemyśla artylerya nasza zdała egzamin ze swojej doskonałości. Oto przykłady:

W pewnym zamku koło Przemyśla zakwaterowała się główna komenda rosyjska. Komendant bateryi naszych moździerzy prosił usilnie o zezwolenie na ostrzeliwanie zamku. Nie chciano mu z początku zezwolić, by nie zdradzić zbyt wcześnie nieprzyjacielowi, co się dzieje w fortecy. Sposobność jednak była tak ponętna, że zezwolono mu na oddanie trzech strzałów. Skutek ich był ten, że zamek padł zupełnie w gruzy. Głazy ze ścian zamku wylatywały na odległość kilometra.

Pewna rosyjska baterya — opowiadał jeden z artylerzystów — ostrzeliwała ustawicznie nasze wojskowe „depot" i dała na nie około 30 granatów. Gdyśmy wyciągnęli jedną z naszych 30 i pół centimetrowych bateryi motorowych i oddali z niej jeden jedyny strzał, to na tem miejscu, gdzie się znajdowała baterya rosyjska, widać było tylko wielką, ciemną jamę...

Moskale, którzy ośm razy przypuszczali szturm do twierdzy, ponieśli okropne straty od ognia naszej artyleryi. Pod tym ogniem ginęły całe pułki rosyjskie, zaścielając warstwami na kilka metrów wysokości pole walki. A Moskale nie szczędzili ludzi. Gdy się cofnęli z pod twierdzy, cała okolica koło Przemyśla pokryta była masami zwłok. Tysiące ich pochowano w masowych grobach, a mimo to jeszcze w trzy dni po cofnięciu się Moskali, tysiące i tysiące leżały jeszcze niepogrzebane na olbrzymiej przestrzeni. W jednej z mogił pochowano warstwami 5000 żołnierzy...".

A przecie to wszystko obliczone...

O ostatnich bitwach pod Dęblinem, w których wzięły udział ciężkie armaty niemieckie i austryackie, opowiadał jeden z żołnierzy naszych:

— Walczyliśmy, jak szaleńcy, jak ludzie obłąkani. Byliśmy niezdolni rozeznać, z której strony padają granaty, i dopiero, gdy nasi lotnicy wznieśli się do góry, oznaczono ich kierunek. Walka była zaciekła, rozpaczliwa. Trwała całą noc i następne dwa dni. Dowodem niszczycielskiej działalności ataków i kontrataków, były niezliczone wozy z rannymi i zabitymi, które widziałem w nieskończącym się szeregu na całej linii. Była to wizya prawdziwie piekielna.

A jednak jest to wszystko matematycznie obliczone. Każdy strzał oznacza ścisłą pozycyę trupów i rannych. Jeden strzał — 100 ludzi, 10 strzałów — 1000 ludzi, 100 strzałów — 10.000 ludzi — oto dzisiejsza wojna. Wozy pełne rannych i trupów ciągną się szeregiem wzdłuż obozu. Krew spływa z nich na ziemię; wszystkie bandaże są splamione krwią. Wyrazy twarzy rannych pełne osłupienia, ale z ust ich nie dobywa się słowo skargi...

Okropności wojny.

Jeden z korespondentów, który zwiedzał pole bitw nad rzeką Marną we Francyi, w ten sposób opisuje pewną wieś francuską, zupełnie podczas bitwy zniszczoną:

„Wydaje się, że jakaś burza, jakaś nawałnica przeszła ponad wsią niszcząc, łamiąc i druzgocąc wszystko, co napotkała na drodze. Podwórza są pełne potrzaskanych gratów i potarganych łachmanów. Wszystko się w takiem podwórzu znajdzie, istne śmietnisko. Przypuszczam, że gdyby wóz, wywożący z miasta śmieci,

przewrócił się do góry nogami, wytworzyłby zupełnie coś podobnego. Powiedziałbym, że to nie przypadek złączył to wszystko razem, tylko, że przyszła umyślnie jakaś ręka wyrafinowanego czynnika, który złożył na urągowisko garnek obok uzdeczki końskiej, kanapę ustawił obok konewki. Meble poumieszczane zostały gdzieś na szerokiem i dalekiem polu i człowiek nie wie, skąd się tam wzięły. Widzicie na przykład prześliczny dywan, rozłożony na brzegu jakiegoś obrzydliwego dołu, fortepian przewrócony do góry nogami, oparty gdzieś o jakieś drzewo.

To, co wojna pozostawia za sobą, nie jest wytworem ludzkim; jest to coś głupiego i szalonego, bezłogicznego i bezładnego, jakby zbiegowisko kataklizmu z drapieżnością, kaprysu z brutalnością, czynów zwierzęcych ze spaczeniami i wybrykami natury.

Gdzież podziali się mieszkańcy tych wsi, należących do najbardziej zaludnionych w świecie?"

Podziemna armia.

Wielka, od ośmiu już tygodni trwająca bitwa we Francyi, na froncie, wynoszącym około 700 km., bo sięgającym od granic Szwajcaryi aż po wybrzeże morza Północnego, przedstawia najwybitniejszy obraz walki nowożytnej, w której okopanie się i ukrywanie przed wrogiem odgrywa najważniejszą rolę. Jak rozłożone są wojska w takiej wielkiej bitwie, o tem w barwny sposób pisze jeden z korespondentów:

„Słoneczna letnia panowała pogoda, gdy rozpoczynała się wojna. Obecnie pola zalewają strugi deszczu, a wiatr przenika zimnem do szpiku kości. Czasem błyśnie z za chmur słońce, ale blade, jesienne, słońce, które świeci, a nie grzeje. Mgła ciężka opada rankami i wieczorami, zasłaniając przed okiem cały widnokrąg. Obie armie cierpią wiele od tej fatalnej pogody, która prawdopodobnie jeszcze będzie się pogarszać. Wojska niemieckie narażone są w pierwszym rzędzie na skutki jesiennych deszczów, gdyż znaczna ich część rozłożona jest po rowach strzeleckich na zboczach doliny Aisny, pokrytych skałami kredowemi, silnie chłonącemi wilgoć.

W tych podziemnych gankach, przejściach i rowach żyją obecnie żołnierze całymi tygodniami, tu jedzą i śpią z bronią u boku, zawsze gotowi do boju. Każdej chwili może ich zbudzić ze snu trąbka alarmu. Warty czuwają całą noc, a okrzyk: kto idzie! lub strzał stawia na nogi w jednej chwili całe oddziały. Na przestrzeni kilku kilometrów ciągną się te usypiska i budowle ziemne, w których żołnierze pędzą życie jak krety w norze.

Wiele z tych budowli wzmocniono cementem i przykryto dachem, sterczącym nad powierzchnią ziemi. Dla lepszego zakrycia pozycyi dachy te osłonięto darnią. Rowy ciągną się jedne za drugimi; przed rowami na przodzie w odległości 200 do 300 metrów znajduje się stanowisko dla wart; za liniami strzeleckiemi wygrzebano ogromne doły i w nich pomieszczono kuchnie, część trenu, a wreszcie rezerwy wojsk.

Poszczególne części tego podziemnego miasta łączą ganki poprzeczne, a dla patrzącego z góry szeregi wykopanych rowów przedstawiałyby się jak olbrzymia krata. Między poprzecznemi i głównemi ulicami trwa ciągły ruch; nadchodzą i odchodzą nowe oddziały, przewożą rannych, dostawiają żywność. Dla ułatwienia ruchu komunikacyjnego rozciągnięto nawet druty telefoniczne. Wszystko to doskonale skryte jest przed ludzkiem okiem, a tylko sterczące gdzieniegdzie świeże wały ziemi świadczą, iż w tej całej okolicy biwakuje i bije się armia".

Dojenie krów wśród ognia.

O niezwykłym wypadku donoszą z pola bitwy we Francyi. Podczas zdobywania jednego z najsilniejszych fortów pod Verdun pewien lekarz niemiecki, opatrujący rannych, którzy przez dwa dni nic prawie nie jedli, bo byli w nieustannym ogniu, żalił się, że nie ma dla swych rannych ani kropli mleka, choć przed francuskiemi rowami strzelniczemi biega dużo krów ze spalonych wsi, ryczących z bólu, jaki im sprawia nadmiar mleka w wymionach. Trzej strzelcy bawarscy drogą okolną popod płoty podeszli do krów i licząc na to, że Francuzi nie znają się dobrze na mundurach, złapali krowy i w odległości 50 metrów przed strzelcami francuskimi zaczęli je doić. Czy Francuzi myśleli, że mają przed sobą Anglików, czy też uważali tych śmiałków za własnych żołnierzy w nieznanych mundurach, nie wiadomo; dość, że strzelcy osiągnęli swój cel w obliczu całej własnej kompanii...

Pod bombami lotnika.

Jeden z oficerów niemieckich, walczących we Francyi, w ten sposób opisuje szczegóły pewnej bitwy, w której po stronie francuskiej brali udział także lotnicy:

„W najgorętszej nawet bitwie najbardziej denerwującym jest moment, gdy ukażą się nad głowami nieprzyjacielscy lotnicy. To niebezpieczeństwo, wiszące nad głowami, działa dziwnie przygnębiająco. Pewnego dnia miałem tego małą próbkę. Właśnie siedzieliśmy przy obiedzie, korzystając z małej przerwy w ogniu, gdy nagle rozlega się okrzyk: „lotnik francuski". Szybko wybiegam przede drzwi i przez lornetkę wyszukuję go w górze, gdy w tej samej chwili spostrzegam, że rzucił bombę. Krzyknąłem i stanąłem jak wryty, wedle bowiem mego obliczenia, bomba miała spaść na tren. Oczekiwanie trwało może pół minuty, poczem rozległ się huk, podobny do gromu, a po nim rozdzierające serce okrzyki boleści od strony stodoły, odległej może o 30 metrów. Parciem powietrza zostałem rzucony na ziemię. Wybuch bomby zabił siedm koni, a cały szereg żołnierzy ciężko poranił. Myśleliśmy, że już po tem będzie spokój, bo lotnik wzniósł się do góry, ale po jakich 10 minutach przesłał nam nowe pozdrowienie. Szereg rannych, jeden zabity — o jakie 40 metr. od nas. Nasi chłopcy strzelają do niego, jak szatani, ale i Francuz ma szczęście, jakby był rodem z piekła. Odleciał, a niedaleko od nas spadają gradem kule, wystrzelone do niego z naszych karabinów"...

Najnowsza broń.

Lotnicy francuscy używają obecnie najnowszej broni, jakiej przed wybuchem wojny jeszcze nie znano, mianowicie stalowych strzał, które rzucają z wysokości na żołnierzy. Jeden z żołnierzy niemieckich, walczących we Francyi, ugodzony taką strzałą, w ten sposób opisuje swoje przygody:

„Nasz pułk spoczywał dnia 1 września w zwartej masie tak, iż poszczególne kompanie najwyżej 8 kroków

były od siebie oddalone, gdy naraz zauważyliśmy nad nami krążenia dwu latawców na wysokości 1200—1500 metrów. Naraz odczułem ból w nodze prawej, jakby od silnego ukłucia. Myślałem, że to sąsiad nieoględny ukłuł mnie bronią, gdy naokoło mnie odezwały się krzyki i innych towarzyszy, a także konie, zaprzężone do wozu pakunkowego, zaczęły się płoszyć. Badając bliżej nogę, znalazłem w niej strzałę, tkwiącą w głębokości 1 i pół cm.; strzałę wydobyłem. Wokoło towarzyszy spotkał podobny los. Jeden miał łydkę przeszytą, innemu strzała wprost przybiła nogę do ziemi, trzeciemu przebiła wargę i usta. Konia trafiła tuż nad okiem. Skoro tylko minęło przerażenie, odgadliśmy, gdzie źródło było tych strzałów i każdy starał się ukryć pod wozem.

Aczkolwiek broń ta naogół nie jest straszna, to przecież używana wobec zwartych mas, wywołuje conajmniej popłoch, nie mówiąc o tem, że nieraz i ciężkie, a nawet śmiertelne powoduje zranienia".

KRONIKA.

Wypłata należytości za konie, dostawione dla wojska. Wskutek kilkakrotnych przypomnień, zawiadomiono posła Kędziora z kraj. Dyrekcyi skarbu w Białej, że przesyłka pieniędzy za pobrane dla wojska konie z powiatu mieleckiego rozpoczęła się we środę, 21 października b. r. listami pieniężnymi, tak, że gospodarze w najbliższym czasie pieniądze swe otrzymają.

Powrót starostw. W ubiegłym tygodniu rozpoczęły na nowo urzędowanie starostwa w Dobromilu, Jarosławiu, Łańcucie, Nisku, Przemyślu, Przeworsku, Stryju i w Turce. Wydział krajowy wezwał więc reprezentacye powiatowe w tych powiatach, aby również rozpoczęły na nowo urzędowanie.

Najwyższe ceny środków żywności. W ubiegłą sobotę odbyła się w Wiedniu pod przewodnictwem ministra handlu narada przedstawicieli rządu austryackiego i węgierskiego w sprawie zapobieżenia lichwie żywnościowej i ustanowienia najwyższych cen na środki żywności. Zgodzono się na zasady przy ustanowieniu tych najwyższych cen, ale jeszcze nie zapadło postanowienie, czy rząd wyda te zarządzenia. Mamy nadzieję, że Koło Polskie wytłómaczy rządowi konieczność ustanowienia takich cen najwyższych, bo w ten sposób zapobiegnie się lichwie żywnościowej, która w naszym kraju święci prawdziwe orgie.

Gwiazdka dla żołnierzy. Ministerstwo wojny zwróciło się do ludów monarchii z wezwaniem, aby postarały się o urządzenie „gwiazdki" dla wszystkich żołnierzy, stojących w polu. Na cel ten ofiarowało ministerstwo pół miliona koron. Ponieważ kwota ta nie wystarczy, żeby każdy z żołnierzy mógł na gwiazdkę coś dostać, dlatego ministerstwo wzywa i prosi o nadsyłanie mu darów, które w odpowiednim czasie zostaną między żołnierzy rozdane.

Pakunki a poczta polowa. Prywatny ruch pakunkowy poczty polowej jest dozwolony od 24 z. m. do następujących urzędów poczty polowej: 9, 11, 16, 21, 31, 33, 34, 38, 39, 40, 44, 45, 46, 49, 51, 55, 61, 66, 68, 69, 76, 78, 81, 84, 85, 88, 95, 96, 106, 111, 113, 119, 140, 151, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 211, 212, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309 310 i 311. Przyjmowane będą pakunki tylko z uniformami i przedmioty, służące do wyekwipowania (bielizna, obuwie) w opakowaniu nieprzemakalnem, albo w skrzyniach do 10 klg. Długość pakunku ma wynosić 80 cm. Posyłanie towarów spożywczych jest zakazane.

Ulgi podatkowe. Z powodu przerw w pracach wskutek wojny, cesarz wydał rozporządzenie w sprawie opustów podatkowych w podatku zarobkowym. Szczegóły tego rozporządzenia, o ile dotyczy ludu, podamy w następnym numerze.

Przyspieszenie matury. Z powodu wojny zarządziło ministerstwo, ażeby ci uczniowie w wyższych zakładach przemysłowych i naukowych, którzy powołani zostali do służby wojskowej, we wcześniejszym terminie zdawali maturę, na co od władz wojskowych otrzymają urlopy.

Ograniczenie bicia cieląt. Rząd wiedeński wydał rozporządzenie, zabraniające bicia cieląt do wieku 6-ciu miesięcy. Cielę, nie mające 6 miesięcy, można zabijać tylko za okazaniem pozwolenia weterynarza, które można uzyskać tylko wtedy, gdy cielę nie nadaje się do chowu, gdy niema dla niego umieszczenia, ani paszy.

Lustracya powiatu krakowskiego. Delegat Fedorowicz zwiedza obecnie poszczególne gminy powiatu krakowskiego, badając na miejscu położenie ludności pod względem materyalnym i zdrowotnym, starając się specyalnie o otwarcie we wszystkich gminach szkół ludowych. Byłoby pożądane, żeby taką lustracyę przeprowadzili starostowie we wszystkich powiatach, przez które przeszła burza wojenna.

Dyrekcya c. k. szkoły zawodowej przemysłu żelaznego w Sułkowicach podaje do wiadomości, że wpisy na rok szkolny 1914/15 już się odbywają, a nauka szkolna rozpocznie się 3 listopada b. r.

W Białym Dunaju zmarł Bartłomiej Lichaj, 72 letni gospodarz, który, mimo podeszłego wieku, przebył obecną kampanię wojenną, jako woźnica. Wojna i trudy z nią połączone przyśpieszyły śmierć.

Cholera w naszym kraju. Pomimo zabiegów lekarskich w różnych miejscowościach naszego kraju raz wraz wybucha cholera. Dnia 22 października skonstatowano 47 wypadków cholery w Baligrodzie, 23 wypadki we wsi Berezce w powiecie liskim, 10 wypadków w Rymanowie, po 7 w Dąbrówce Ruskiej i w Króliku Polskim, 17 w Trepczy, a 3 w Hulejówce, po jednym zaś w Białej, w Podgórzu, w Jabłonce koło koło Brzozowa, w Świadkowej Wielkiej w Jasielskim, i dwa w Glinniku Maryampolskim koło Gorlic. Dnia 24 października stwierdzono 18 wypadków w powiecie brzozowskim, 4 wypadki w powiecie liskim i 31 wypadków w powiecie sanockim. Dnia 25 października w Rozberzu, w powiecie przeworskim, zachorowało 82 żołnierzy, w powiecie liskim było 47 wypadków.

Los metropolity Szeptyckiego. Metropolita ruski Szeptycki, główny filar ukraińców, został dnia 8 września wysłany ze Lwowa do Kijowa, następnie do Niżnego Nowogrodu, a dnia 14 października do Kurska, gdzie go osadzono pod strażą wojskową.

Odpowiedzi Redakcyi. WP. J. Jawórski w Czarnym Dunajcu. Sprawy, poruszone przez W. Pana, podamy w następnym numerze, gdyż kartkę otrzymaliśmy w chwili oddania numeru na maszynę. Serdeczne dzięki za łaskawe poparcie.

Ranni i polegli na wojnie.

Wykaz nazwisk polskich żołnierzy z list strat Nr 21, 22, 23 i 24, wydanych przez ministerstwo wojny. Skrócenia: p. p. — pułk piechoty; żołn. — żołnierz; cugsf. — cugsfirer; landszt. — landszturm; obr. kr. — obrona krajowa (landwerzysta).

W liście strat Nr 21

znajdujemy następujące polskie nazwiska:

Bak Jan, 14 bat. strzel. poln., z Siedlisk (Brzozów), ranny. Bak Antoni, żołn. 17 p. p., ranny. Bakun Stefan, żołn. 80 p. p, ranny. Bałuczyński Grzegorz, żołn. 80 p. p., ranny. Banka Andrzej, 14 bat. strz. poln., ze Stulska (Żydaczów), ranny. Bański Jan, żołn. 93 p. p., Biała, ranny. Baranowski Józef, żołn. 80 p. p., ranny. Bardachowski Teodor, 14 bat. strz. poln., z Maćkowic (Przemyśl), ranny. Barta Antoni, żołn. 93 p. p., zabity. Bandra Stefan, żołn. 80 p. p., ranny. Belko Feliks, 29 bat. strzelc. poln., ranny. Beńkowski Jan, żołn. 80 p. p., ranny. Bernat Józef, rez. 1 p. obr. kr., ranny. Biegun Karol, żołn. 93 p. p., z Cięciny (Żywiec), ranny. Bielski Edward, 14 bat. strz. poln., z Suchodołu (Krosno), ranny. Biskup Andrzej, 29 bat. strzel. poln., zabity. Bystrzański Józef, 29 bat. strzel. poln., ranny. Bianar, 29 bat. strz. poln., zabity. Bobek Juliusz, żołn. 17 p. p., ranny. Bohaczek Michał, 14 bat. strz. poln., z Krasic (Przemyśl), ranny. Botula, 29 bat. strz poln, ranny. Brabec Emanuel, rez. 11 p. p., ranny. Brada Jan, 29 bat. strz. poln., ranny. Brajdak, 29 bat. strz. poln., ranny. Brandys Cypryan, żołn. 93 p. p., pow. Żywiec, zabity. Brynda Antoni, rez. 11 p. p., zabity. Brysztan Jan, 14 bat. strz. poln., z Seneczowa (Dolina), zabity. Brzezowski Karol, 14 bat. strz. poln., z Nienadowy (Przemyśl), ranny. Bukieta Andrzej, żołn. 80 p. p., ranny.

Cetyński Maciej, żołn. 17 p. p., zabity. Chudryk Wojciech, 14 bat. strzel. poln., z Bartkówki (Brzozów), ranny. Czaczek Franciszek, żołn. 84 p. p., ranny. Czas Robert, jednor. ochotn. 17 p. p., ranny. Czyrak Jan, 14 bat. strzel. poln., ranny.

Dacko Teodor, 14 bat. strzel. poln., z Lacka (Dobromil), ranny. Denys Mikołaj, 14 bat. strzel. poln., ranny. Dmytrowski Mikołaj, 14 bat. strzel. poln., ranny. Dobry Stanisław, rez. 80 p. p., ranny. Dołkowski Franciszek, żołn. 31 p. obr. kr., z Pisarzowic (Biała), zabity. Dulanowski Józef, 14 bat. strzel. poln., z Chorosicy (Mościska), ranny. Duplaga Jan, 14 bat. strzel. poln., Brzozów, ranny. Dyczek Franciszek, plutonowy 31 p. obr. kr., z Lipnika (Biała), zabity. Dzikiewicz Tadeusz, 93 p. p., Tarnów, ranny. Dziubacki Bronisław, 14 bat. strzel. poln., z Krukienic (Mościska), ranny.

Faber Adolf, kapral 93 p. p., ranny. Fenik Wiktor, 14 bat. strzelc. poln., z Żurawicy (Przemyśl), ranny. Fiałkowski Karol, żołn. 80 p. p., ranny.

Garawiecki Mikołaj, rez. 80 p. p, ranny. Gawor Józef, żołn. 31 p. obr. kr., z Bestwiny (Biała), zabity. Geresz Władysław, 29 bat. strzelc. poln., ranny. Głombek Franciszek, jednor. 17 p. p., ranny. Godec Franciszek, żołn. 17 p. p., zabity. Graboń Piotr, 14 bat. strzelc. poln., z Górek (Brzozów), ranny. Guszkowski Szymon, 14 bat. strzelc. poln., z Nowego Miasta (Dobromil), ranny.

Hadam Jan, 14 bat. strzelc. poln., z Bartkówki (Brzozów), ranny. Hajduk Jan, żołn. 80 p. p., ranny. Halkiewicz Michał, żołn. 80 p. p., ranny. Hliwa Kazimierz, 14 bat. strzelc. poln., z Tuligłowia (Rudki), ranny. Hnatowski Jan, 14 bat. strzelc. pol., ranny. Horbaczyk Jan, 14 bat. strzelc. poln., z Rybotycz (Dobromil), ranny. Horniatkiewicz Stanisław, kapral 84 p. p., ranny. Hruszka Stefan, rez. 80 p. p., ranny.

Jacij Stanisław, kapral 80 p. p., ranny. Jagodnik Jan, żołn. 17 p. p., ranny. Jamnik Jan, frajter 17 p. p., zabity.

Kachel Jan, żołn. 16 p. obr. kr., z Kukowa (Żywiec), zabity. Kasza Józef, 29 bat. strzelc. poln., ranny. Kasza Stefan, pluton. 25 p. p., ranny. Kijowski Wojciech, żołn. 94 p. p., z Targowisk (Krosno), zabity. Kisilewicz Łukasz, 14 bat. strzelc. poln., ranny. Klimko Józef, 29 bat. strzelc. poln., ranny. Klus Gabryel, 14 bat. strzelc. poln., z Jasienia (Kałusz), ranny. Kowalków Karol, żołn. 80 p. p., ranny. Kowalków Stefan, żołn. 80 p. p., ranny. Kowalski, rez. 94 p. p., ranny. Kowalski Piotr, 14 bat. strzelc. poln., z Nowosiółki (Przemyśl), zabity. Kozlawski Bazyli, żołn. 13 p. obr. kr., z Niestanic (Radziechów), ranny. Krupa Jan, 14 bat. strzelc. poln., z Huty (Brzozów), ranny. Kruszyński Karol, żołn. 80 p. p., ranny. Kuczabski Szymon, 14 bat. strzelc. poln., ranny. Kurzawa Michał, żołn. 16 p. ob. kr., ze Sobowa (Wieliczka), zabity. Kuszyński Mikołaj, żołn. 80 p. p., ranny. Kutny Stefan, rez. 80 p. p., zabity.

Lach Władysław, żołn. 16 p. obr. kr., z Gorzkowa (Bochnia), zabity. Lagowski Roch, 14 bat strzelc. poln., z Nowego Miasta (Dobromil), ranny. Lebedyński Ignacy, żołn. 80 p. p., zabity. Lejawko Józef, żołn 16 p. obr. kr., z Moszczanicy (Żywiec), zabity. Leniek Jakób, 14 bat. strzelc. poln., z Rogów (Krosno), zabity. Lepak Wojciech, rez. 18 bat. strzelc. poln., ranny. Lesitacki Norbert, rez. 84 p. p., ranny. Lewandowski Tomasz, 14 bat. strzelc. poln., ranny. Lipiner Józef, 14 bat. strzelc. poln., z Barycza (Brzozów), zabity. Lisa Jakób, rez. 11 p. p., ranny.

Marciniec Jan, żołn. 80 p. p., ranny. Maresz Wawrzyniec, kapral 80 p. p., ranny. Mazur Piotr, kapral 80 p. p., ranny. Mencin Ignacy, kapral 17 p. p., zabity. Michniak Józef, żołn. 16 p. obr. kr., z Brzezinki (Wadowice), zabity. Michowski Karol, żołn. 84 p. p., ranny. Mielniczek Piotr, kapral 80 p. p., ranny. Mikrut Jan, 14 bat. strzelc. poln., ranny. Milion Franciszek, żołn. 93 p. p., ranny. Mozoł Michał, 14 bat. strzelc. poln., ranny. Mrak Józef, żołn. 17 p. p., ranny. Mudry Jan, żołn. 80 p. p., ranny. Musiał Józef, żołn. 32 p. obr. kr., z Łoniowy (Brzesko), zabity. Musiał Tadeusz, feldf. 93 p. p., z Niecieczy (Dąbrowa), ranny. Mykicki Jan, rez. 18 bat. strzelc. poln., ranny. Myszka Jan, żołn. 93 p. p, z Biesiadek (Brzesko), ranny.

Najda Jan, żołn. 80 p. p., ranny. Nakoneczny Marek, żołn. 80 p. p., zabity. Nowak Józef, 14 bat. strzelc. poln., ze Skopowa (Przemyśl), zabity. Nowak Rudolf, żołn. 84 p. p., ranny.

Ogrodnik Jan, 14 bat. strzelc. poln., z Nahaczowa (Jaworów), ranny. Olearczyk Michał, rez. 18 bat. strzelc.

poln., ranny. Ołeszko Michał, 14 bat. strzelc. poln., z Poździacza (Przemyśl), zabity.

Pak Ignacy, 14 bat. strzelc. poln., z Łanów Sokołowskich (Stryj), ranny. Paprocki Maksymilian, rez. 80 p. p., ranny. Paranczak Mikołaj, 14 bat. strzelc. poln., zabity. Paraszczak Stefan, 14 bat. strzelc. poln., ranny. Paszczak Michał, żołn. 80 p. p., ranny. Patela Antoni, żołn. 93 p. p., z Gruszowa (Wieliczka), ranny. Pawlukiewicz Michał, żołn. 80 p. p, ranny. Pichur Michał, 14 bat. strzelc. poln., ze Smólnej (Drohobycz), ranny. Pilch Piotr, 14 bat. strzelc. poln., z Huciska Nienadowskiego (Brzozów), ranny. Podwirny Jan, 14 bat. strzelc. poln., ranny. Popowicz Piotr, rez 80 p. p., ranny. Pottarski, 29 bat. strzelc. poln., zabity. Potyłycki Stefan, rez. 80 p. p, ranny. Prugnara Konstanty, 14 bat. strzelc. poln., ranny.

Radomski Karol, plut. 80 p. p., ranny. Radkowski Piotr, rez. 80 p. p., ranny. Ragusz Piotr, żołn. 80 p. p., ranny. Randak Józef, rez. 94 p. p., ranny. Robotka Józef, żołn. 84 p. p., ranny. Rogala Maciej, żołn. 17 p. p.. ranny. Rupiński (może Krupiński) Henryk, 31 p. obr. kr., Biała, zabity. Ruziemski Sylwester, żołn. 80 p. p., ranny. Ryznar Józef, żołn. 13 p. obr. kr., ranny. Rzeszótka Władysław, żołn. 31 p. obr. kr., Oświęcim, zabity.

Senica Franciszek, dragon 5 p., zabity. Skiba Jakób, 14 bat. strzelc. poln., w niewoli. Śliwiak Jakób, 14 bat. strzelc. poln., z Jasienicy Dolnej (Drohobycz), ranny. Słuczak Jan, 14 bat. strzelc. poln., z Dubiecka (Przemyśl), ranny. Sługa Jan, rez. 17 p. p., ranny. Słysko Jan, 14 bat. strzelc. poln., ranny. Sobejko Jan, 14 bat. strzelc. poln., z Bruchnala (Jaworów), ranny. Sojwanko Mikołaj, 14 bat. strzelc. poln., ranny. Sosnowski Franciszek, rez. 80 p. p., ranny. Studnik Piotr, frajter 80 p. p., ranny. Suchiński Marcin, żołn. 80 p. p., ranny. Swoboda Jan, jednor. 17 p. p., ranny. Szczepański Franciszek, żołn. 16 p. obr. kr., Kraków, zabity. Szczypel Michał, 14 bat. strzelc. poln., z Porzecza (Rudki), ranny. Szczerbaty Józef, rez. 80 p. p., zabity. Szeplicki Antoni, 14 bat. strzelc. poln., ze Sądowej Wiszni, ranny. Szewców Jan, żołn. 80 p. p., ranny. Szybka Michał, żołn. 80 p. p., ranny.

Tarnawski Jerzy, 14 bat. strzelc. poln., ranny. Tejkało Teodor, 14 bat. strzelc. poln., z Olszenicy (Jaworów), ranny. Tokarski Teodor, żołn. 80 p. p., ranny. Tomczyszyn Karol, rez. 80 p. p., ranny. Twardosz Walenty, żołn. 93 p. p., z Górnej (Lipnica), ranny.

Warczak Aleksander, frajter 80 p. p., ranny. Wargas Paweł, 14 bat. strzelc. poln., ranny. Wesołowski Jan, 14 bat. strzelc. poln., ranny. Wołyniec Michał, żołn. 80 p. p., zabity. Worobec Jan, 14 bat. strzelc. poln., zabity.

Zając Józef, 80 p. p., ranny. Zawalak Jan, 14 bat. strzelc. poln., z Hurki (Przemyśl), ranny. Zelasko Józef, żołn. 93 p. p., 10 komp., z Owieczki (Limanowa), ranny. Zięba Tomasz, rez. 80 p. p., ranny. Żyła Jan, żołn. 80 p. p., ranny.

W liście strat Nr 22

znajdujemy następujące polskie nazwiska:

Angielski Leon, kapral 80 p. p., zabity. Auklewicz Władysław, żołnierz 80 p. p., ranny.

Baczyński Jan, żołn. 58 p. p., ranny. Bajko Stefan, żołn. 58 p. p., zabity. Bandurak, żołn. 58 p. p, zabity. Barysz Bogdan, kapral 58 p. p., ranny. Bazan, żołn. 58 p. p., ranny. Bękalski Franciszek, kapr. 80 p. p., ranny. Berbeka Mateusz, rez. 80 p. p., zabity. Białyszczak Michał, żołn. 58 p. p., zabity. Bociurko, pluton. 58 p. p., ranny. Bogdan Józef, żołn. 80 p. p., ranny. Bojarski Maryan, feldf. 80 p. p., ranny. Borowicki Eljasz, żołn. 80 p. p., ranny. Buczak Andrzej, rez. 80 p. p., ranny. Buczyński Michał, kapral 80 p. p., zabity. Budnik Jan, żołn. 80 p. p., ranny. Buhaj Mateusz, żołn. 80 p. p., ranny. Bychawski Kazimierz, żołn. 80 p. p., zabity. Bzowy, żołn. 58 p. p., zabity. Bzowy Michał, żołn. 58 p. p., ranny.

Capaja Antoni, frajter 58 p. p., ranny. Chodecki, żołn. 58 p. p., ranny. Chopła Piotr, żołn. 58 p. p., ranny. Chruściel Jan, kapral 80 p. p., ranny. Czarnik Maryan, rez. 80 p. p., ranny. Czerniecki Andrzej, kapral 80 p. p., ranny. Czyżewski Michał, żołn. 58 p. p., zabity.

Dec Jan, żołn. 80 p. p., ranny. Dereweński Michał, żołn. 80 p. p., zabity. Dobromilski Jan, kapral 80 p. p., ranny. Dobrowolski Feliks, feldfebel 80 p. p., ranny. Dozbrowski Józef, rez. 80 p. p., ranny. Dutka Józef, rez. 80 p. p., zabity. Dworecki, żołn. 58 p. p., zabity.

Faliński Jan, feldf. 80 p. p., ranny. Fedorowski Jan, żołn. 80 p. p., ranny.

Gątaszewski Józef, żołn. 58 p. p., pow. Nadwórna, ranny. Gawliński, rez. 58 p. p., ranny. Glemba Piotr, kapral 80 p. p., ranny. Godowski Stefan, rez. 80 p. p., ranny. Gornicki Stefan, żołn. 80 p. p., ranny. Górski Aleksander, żołn. 80 p. p., zabity. Gorywoda Antoni, kapral 58 p. p., zabity. Grochalski Marcin, feldf. 58 p. p., ranny. Grzyl Stanisław, rez. 80 p. p, ranny.

Hajdasz Jan, kapral 58 p. p., ranny. Hankiewicz plut. 58 p. p., ranny. Horczyński Szymon, żołn. 80 p. p., ranny.

Iwaniski, żołn. 58 p. p, ranny.

Jankowski, żołn. 58 p. p., ranny. Jaworski Włodzimierz, żołn. 58 p. p., ranny.

Kaczur, żołn. 58 p. p., ranny. Kaliczyński Stefan kapral 80 p. p., ranny. Kamiński Paweł, rez. 80 p. p. ranny. Kawecki Jan, kapral 80 p. p., ranny. Kijowski Stanisław, kapral 58 p. p, ranny. Kilian, żołnierz 58 p. p., zabity. Kinasz Maryan, frajter 80 p. p., ranny. Kizruski Jan, frajter 80 p. p., ranny. Klinowski, żołn. 58 p. p. ranny. Knihinicki Stefan, frajter 58 p. p., ranny. Kociubiński Andrzej, frajter 80 p. p., ranny. Kołodziej, frajter 58 p. p., ranny. Kopernicki, żołn. 58 p. p., zabity. Kostecki Henryk, pluton. 58 p. p., zabity. Kosykowski Franciszek, rez. 80 p. p., zabity. Kowal Mikołaj, rezerw. 80 p. p, ranny. Krowicki Michał, żołn. 80 p. p., w niewoli. Kruchowski Michał, żołn. 58 p. p., zabity. Krupa, żołn. 58 p. p., ranny. Krywucki Aleksander, żołn. 80 p. p., ranny. Kuczabski Piotr, rez. 80 p. p., ranny. Kurowiecki Paweł, frajter 80 p. p., ranny. Kwiatkowski, pluton 80 p. p., zabity.

Lastowiecki, żołn. 58 p. p., zabity. Lemikowski Józef, kapral 80 p. p., ranny. Lepski Władysław, żołn. 80 p. p., ranny. Leszczyński Piotr, żołn. 58 p. p., zabity. Luszcz, żołn. 58 p. p., ranny.

Łada Kazimierz, kapral 80 p. p., ranny. Łukasiewicz, żołn. 58 p. p., zabity.

Majbroda Wawrzyniec, żołn. 80 p. p., ranny. Majkut Józef, żołn. 80 p. p., ranny. Makowski, żołn. 80 p. p., zabity. Makowski Piotr, żołn. 80 p. p., ranny. Markie

wicz Józef, żołn. 58 p. p., zabity. Mazurek Józef, żołn. 80 p. p., ranny. Misiak Michał, żołn. 80 p. p., w niewoli.

Nesterowski Józef, rez. 80 p. p, ranny. Nowicki Antoni, żołn. 58 p. p. z Chryplina (Stanisławów), w niewoli.

Ochocki Józef, żołn. 80 p. p., zabity. Orłowski Antoni, rez. 80 p. p., ranny. Osoba Aleksander, rez. 80 p. p., zabity. Osoba Jan, żołn. 80 p. p., ranny.

Paprocki Stefan, żołn. 80 p. p., ranny. Parobecki Jan, żołn. 58 p. p., ranny. Partykiewicz Michał, frajter 58 p. p., ranny. Pasieczny, żołn. 58 p. p, ranny. Pasternak Benedykt, rez. 80 p. p., w niewoli. Pawlik Jan, żołn. 80 p. p., ranny. Polityło Julian, pluton. 80 p. p., zabity. Powroźnik Piotr, rez. 80 p. p., ranny. Ptasznik Grzegorz, żołn. 80 p. p., zabity.

Rachlowicz Antoni, żołn. 80 p. p., ranny. Radaczyński Jan, żołn. 80 p. p., ranny. Raszkowiecki Mikołaj, żołn. 58 p. p., ranny. Rzepa, żołn. 58 p. p., zabity.

Samberski Stefan, żołn. 58 p. p., ranny. Samek Franciszek, jednor. 42 p. p., ranny. Skoczyło Michał, żołn. 80 p. p., ranny. Śmiechowski, żołn. 58 p. p., ranny. Smolak, żołn. 58 p. p., zabity. Stadnik Andrzej, rez. 80 p. p., ranny. Starczewski, żołn. 58 p. p., zabity. Stocki, żołn. 80 p. p., ranny. Swaczyński, kapral 58 p. p., ranny. Swoboda Antoni, rez. 99 p. p., zabity. Szawała Michał, kapral 80 p. p., zabity. Szczepański Michał, żołn. 80 p. p, ranny. Szkwarek, żołn. 58 p. p., zabity. Szuszko Antoni, żołn. 58 p. p., zabity.

Tarnowski Adolf, feldfebel 58 p. p., ranny.

Wasilewski Feliks, rez. 80 p. p., ranny. Wiatrowski Jan, żołn. 80 p. p., ranny. Wierzbicki Jan, żołn. 80 p. p., zabity. Wilczyński Jan, rez. 80 p. p., ranny. Wołowiec Kazimierz, frajter 80 p. p., ranny. Wołosionka Roman, rez. 58 p. p., zabity. Wydra Wawrzyniec, rez. 80 p. p, ranny.

Zagórski Jan, jednor. 80 p. p, zabity. Zając Michał, żołn. 80 p. p., zabity. Zapotocki Jędrzej, żołnierz, ranny. Zawada Piotr, żołn. 58 p. p., ranny. Zieliński Włodzimierz. frajter 58 p. p., ranny. Zieliński Stanisław, żołn. 80 p. p., ranny. Zieliński Mikołaj, rez. 58 p. p., ranny. Zombra Michał, żołn. 80 p. p, ranny.

Żuczkowski Wojciech, rez. 80 p. p., zabity. Żyluk, frajter 58 p. p., zabity.

W liście strat Nr 23

spotykamy następujące polskie nazwiska:

Antoniewicz Stefan, rez. 41 p. p., ranny. Antoniszak, feldfebel 45 p. p., ranny. Atak Franciszek, feldfebel 45 p. p., ranny.

Bachwas Bronisław, żołn. 45 p. p., ranny. Baczyński Michał, żołn. 95 p. p., zabity. Bąk Wawrzyniec, ułan 3 p., w niewoli. Baran Józef, żołn. 45 p. p., ranny. Barna Stefan, żołn. 45 p. p., ranny. Bednarowski Bronisław żołn. 95 p. p., ranny. Beluch, żołn. 45 p. p., ranny. Beluch Karol, plutonowy 45 p. p., ranny. Berezowski Antoni, żołn. 95 p. p., ranny. Bętkowski Filip, frajter 45 p. p., ranny. Bierga Michał, frajter 45 p. p., ranny. Bieniowski Piotr, artylerzysta 32 p. art., ranny. Bobak Emil, żołn. 45 p. p., ranny. Bober Jan, żołn. 45 p. p., ranny. Boca Teodor, żołn. 41 p. p., ranny. Bogasz Jan, rez. 45 p. p., ranny. Borek Józef, rez. 45 p. p., zabity. Borek Szymon, kapral 45 p. p., ranny. Bortniak Michał, rez. 95 p. p., zabity. Borysiek Jan, rez. 24 p. p., z Wierzbowców (Horodenka), zabity. Brablec Jakób, kapral 13 p. obr. kr., ranny. Broda Mikołaj, frajter 45 p. p., w niewoli. Budz Ludwik, rez. 41 p. p., ranny. Budz Michał, rez. 24 p. p., z Mikuliniec (Śniatyn), zabity. Bugiel August, rez. 45 p. p., ranny. Bugiel Michał, rez. 45 p. p., ranny. Bugliewicz Jan, żołn. 45 p. p., ranny. Bujdak, plutonowy 45 p. p., ranny. Burczycki Jan, rez. 95 p. p., ranny. Burczyk Robert, frajter 45 p. p., ranny. Buzec Józef, frajter 45 p. p., zabity.

Cap Stefan, frajter 45 p. p., ranny. Cebak Jan, żołn. 45 p. p., ranny. Chorak Jan, żołn. 45 p. p, w niewoli. Chromecki Jan, kapral 45 p. p., ranny. Cieplak Piotr, rez. 45 p. p., ranny. Cisek Jan, żołn. 45 p. p., ranny. Ciupka Jan, rez. 30 p. p., ranny. Cybulski Jerzy, żołn. 95 p. p., zabity. Cyran Wawrzyniec, kapral 45 p. p., ranny. Czajkowski rez. 95 p. p., ranny. Czajkowski Antoni, kapral 45 p. p., w niewoli. Czajkowski Władysław, żołn. 45 p. p., ranny. Czechowski, żołn. 41 p. p., ranny. Czekański Stefan, frajter 41 p. p., ranny. Czelny Władysław, żołn. 45 p. p., zabity. Czyżewski Ludwik, jednor. ochotn. 100 p. p., z Wiszniowa (Rohatyn), ranny. Czudek Andrzej, żołn. 100 p. p., z Szczyrzyc (Limanowa), ranny. Czuszak Jakób, rez. 24 p. p., ranny.

Ćwik Paweł, rez. 30 p. p., ranny.

Demkowicz Józef, żołn. 45 p. p., ranny. Długosz Franciszek, żołn. 45 p. p., ranny. Dobosz Jan, żołn. 45 p. p., ranny. Dobrowolski Stefan, ułan 3 p., ranny. Dobrowski Józef, rez. 45 p. p., ranny. Dodczyk Józef, rez. 45 p, p., ranny. Dombrowski Hieronim, żołn. 41 p. p., ranny. Domnar Teodor, żołn. 41 p. p., zabity. Drozda Antoni, żołn. 95 p. p. ranny. Dubiński Józef, żołn. 95 p. p., zabity. Dudyński Andrzej, żołn. 45 p. p., ranny. Duma Wojciech, ułan 3 p., zabity. Duma Franciszek, rez. 45 p. p., ranny. Dziadek Ludwik, plutonowy 13 p. obr. kr., ranny. Dziewga Karol, kapral 45 p. p., ranny. Dziuba Mikołaj, żołn. 45 p. p., ranny.

Fiala Franciszek, rez. 81 p. p., zabity. Fiala Józef, rez. 81 p. p., ranny. Filar Stefan, rez. 45 p. p., ranny. Fornal Piotr, żołn. 45 p. p., zabity. Frybus Tomasz, kapral 45 p. p., zabity. Frydrych Jan, kapral 45 p. p., ranny, Frygar Karol, plutonowy 45 p. p., ranny. Fyczyc Michał, żołn. 45 p. p., ranny.

Gądala Józef, żołn. 45 p. p., ranny. Gadło Józef, rez. 45 p. p., ranny. Ganczar Józef, plut. 45 p. p., zabity. Gbur Jan, rez. 45 p. p., ranny. Gebus Jan, frajt. 45 p. p., ranny. Gebus Paweł, żołn. 45 p. p., ranny. Gebus Paweł, rez. 45 p. p., ranny. Giembusz Jan, żołn. 45 p. p., ranny. Giemza Władysław, żołn. 45 p. p., ranny. Gilarski Piotr, rez. 45 p. p., ranny. Ginalski Ignacy, rez. 45 p. p., ranny. Głuszkiewicz Wojciech, rez. 24 p. p., (Śniatyn), ranny. Głód Alojzy, rez. 45 p. p., ranny. Głód Antoni, rez. 45 p. p., w niewoli. Głód Wincenty, żołn. 45 p. p, ranny. Gołębowicz Maksymilian, żołn. 100 p. p., z Milatyna, zabity. Górnicki Marcin, żołn. 95 p. p., ranny. Granatowski Jan, rez. 45 p. p., zabity. Grubiak Stefan, żołn. 45 p. p., ranny. Gruca Franciszek, żołn. 45 p. p., ranny. Gruszka Franciszek, kapr. 45 p. p., ranny. Gruszka Ignacy, żołn. 45 p. p., ranny. Gruszka Filip, żołn. 45 p. p., ranny. Gutman Juliusz, jednor. 100 p. p., z Milówki (Żywiec), ranny.

Hacławski Józef, żołn. 45 p. p., zabity. Hadam Józef, ułan 3 p., ranny. Hajdukiewicz Józef, saper 2 bat., ranny. Halala Józef, rez. 45 p. p., ranny. Hocylowski

Józef, rez. 45 p. p., ranny. Hojnik Franciszek, żołn. 100 p. p., z Wieliczki, ranny. Horodyński Andrzej, ułan 3 p., ranny. Husalek Józef, rez. 100 p. p., ranny. Hyczwa Jan, żołn. 45 p. p., ranny.

Izdebski Piotr, żołn. 45 p. p., ranny. Iwanicki Ignacy, żołn. 45 p. p, w niewoli. Iwanik Stefan, rez. 45 p. p., ranny.

Jabłoński Józef, artyl. 32 bat. art., ranny. Jacek Władysław, żołn. 45 p. p., ranny. Jaklik Antoni, żołn. 45 p. p., ranny. Jaklik Jan, kapr. 45 p. p., ranny. Janasz Jan, rez. 45 p. p., ranny. Janicki Grzegorz, kapr. 45 p. p., ranny. Janocha Władysław, rez. 45 p. p., ranny. Jastrząb Mateusz, żołn. 45 p. p., ranny. Jaszczur August, żołn. 45 p. p., ranny. Jaworski Jan, rez. 45 p. p., ranny. Jucha Jan, frajter 45 p. p, ranny.

Kabała Jan, żołn. 45 p. p., ranny. Kaczmarski Józef, frajter 41 p. p., ranny. Kaczor Jan, żołn. 45 p. p., w niewoli. Kaczur Stanisław, żołn. 45 p. p., ranny. Kalisz Jan, żołn. 45 p. p., ranny. Kamiński Jan, żołn. 45 p. p., ranny. Kamiński Mikołaj, żołn. 45 p. p., zabity. Kasiewicz Karol, żołn. 45 p. p., ranny. Katnik Jan, żołn. 45 p. p., ranny. Kawecki Jan, żołn. 45 p. p., ranny. Kiernicki Jan, artyl., 32 p. art. poln., ranny. Klapkowski Franciszek, rez. 45 p. p, ranny. Klatka Michał, frajter 45 p. p., ranny. Klimek Franciszek, kapral 45 p. p., ranny. Klimek Jan, żołn. 45 p. p, ranny. Kment Zdzisław, jednor. 100 p. p., z Czajkowej (Mielec), ranny. Kobyła Antoni, żołn. 45 p. p., w niewoli. Kocaba Piotr, żołn. 45 p. p., ranny. Kocur Teodor, żołn. 45 p. p., ranny. Koczur Mikołaj, kapral 45 p. p., ranny. Kołacz Mikołaj, żołn. 45 p. p., ranny. Kordyzka Franciszek, żołn. 45 p. p, ranny. Kościuk Adam, rez. ułan 3 p., zabity. Kostecki Jan, żołn. 45 p. p., w niewoli. Kostocki Grzegorz, żołn. 41 p. p., ranny. Kotek, żołn. 45 p. p., w niewoli. Kotlarz Michał, kapral 45 p. p., ranny. Kozak Piotr, plut. 95 p. p., ranny. Kozior Karol, żołn. 45 p. p, w niewoli. Krasowski Józef, żołn. 24 p. p., z Moskalówki (Kosów), zabity. Krassowski Stefan, żołn. 41 p. p., ranny. Krawczyk Stanisław, plut. 45 p. p., ranny. Krawiec Teodor, artyl. 32 p., ranny. Król Jan, żołn. 45 p. p., ranny. Krona Ludwik, rez. 45 p. p., zabity. Krudyś Wojciech, ułan 3 p., zabity, Krukar Walenty, plut. 45 p. p., zabity. Krul Piotr, frajter 45 p. p., ranny. Krzyżanowski Mikołaj, żołn. 95 p. p., zabity. Ksiączek Józef, żołn. 45 p. p, ranny. Kuczyński, żołn. 45 p. p., ranny. Kułaczkowski Jerzy, frajt. 95 p. p., zabity. Kumorek Marcin, żołn. 100 p. p., z Dąbrówki, ranny. Kurek Józef, rez. 45 p. p., ranny.

Laszkowski, plut. 45 p. p., ranny. Lawrawski Wojciech, kapral 45 p. p., ranny. Lawrawski Teodor, żołn. 45 p. p., ranny. Leń Jakób, frajter 45 p. p., ranny. Leszniak, forysic 45 p. p., ranny. Lewicki Jan, kapral 45 p. p., ranny. Lisiński Emil, rez. 41 p. p., ranny. Lisowski Władysław, jednor. 45 p. p., zabity. Lubiński Franciszek, frajter 45 p. p., zabity.

Macek Stanisław, rez. 45 p. p., ranny. Machej Franciszek, żołn. 100 p. p., z Krzyża (Tarnów), ranny. Magerowski Jan, żołn. 45 p. p., ranny. Majak Teofil, pluton. 45 p. p., ranny. Major Jan, kapral 45 p. p., ranny. Major Teodor, rez. 45 p. p., zabity. Makarski Leopold, frajter 45 p. p., ranny. Makoś Paweł, frajter 45 p. p., ranny. Makosz Franciszek, kapral 45 p. p., ranny. Malecki Piotr, żołn. 45 p. p, ranny. Markowski Franciszek, kapral 45 p. p., ranny. Martynowski Maryan, żołn. 45 p. p., ranny. Masak Antoni, pluton. 1 p. obr. kr., zabity. Matusz Stanisław, pluton. 45 p. p. ranny. Mazur Stanisław, żołn. 45 p. p., ranny. Mazurek Franciszek, pluton. 45 p. p., ranny. Meszglewski Ignacy, rez. 45 p. p., w niewoli. Miśko Józef, ułan 3 p., ranny. Mokrzycki Jan, frajter 30 p. p., ranny. Moskal Józef, forysic 45 p. p., ranny. Moskal Władysław, żołn. 30 p. p., ranny. Moskał Wojciech, pluton. 45 p. p., zabity. Mróz Franciszek, żołn. 100 p. p., pow. Nadwórna, ranny. Mucha Stanisław, żołn. 45 p. p, ranny. Mucha Tomasz, rez. 45 p. p, zabity. Mularczyk Piotr, żołn. 45 p. p, ranny. Muszyński Karol, żołn. 45 p. p., ranny. Myczkowski Stanisław, frajter 45 p. p., w niewoli. Myśliwiec Andrzej, żołn. 45 p. p., zabity.

Nahrebecki Jan, 95 p. p., zabity. Naperkowski Piotr, żołn. 41 p. p., ranny. Niemaczyk Jan, frajter 45 p. p., ranny. Nitka Józef, żołn. 45 p. p., ranny. Niźnik Jan, rez. 45 p. p., zabity. Nowak Bonifacy, żołn. 45 p. p., ranny. Nowak Filip, żołn. 100 p. p., z Kamesznicy (Żywiec), ranny. Nowak Jan, żołn. 41 p. p., ranny. Nowak Józef, kapral 45 p. p., ranny. Nowak Józef, rez. 45 p. p., ranny. Nowak Mikołaj, żołn. 45 p. p., ranny. Nowak Piotr, kapral 45 p. p., ranny.

Odziński Franciszek, rez. 45 p. p., w niewoli. Odzyński Franciszek, rez. 45 p. p., ranny. Olejnik Stefan, dobosz 30 p. p., ranny. Olszański Michał, rez. 45 p. p., ranny. Opacki Stanisław, frajter 95 p. p., ranny. Oszust, żołn. 95 p. p., ranny.

Pacławski Michał, rez. 45 p. p., ranny. Pacura Karol, żołn. 45 p. p., ranny. Palata Michał, rez. 45 p. p., ranny. Palica Stefan, żołn. 45 p. p., ranny. Pankiewicz Jan, kapral 32 p. artyl. poln., ranny. Pasterczyk Ignacy, żołn. 45 p. p., ranny. Pelczarski Antoni, żołn. 45 p. p., ranny. Petela Jan, rez. 45 p. p., ranny. Petrzkowski Antoni, żołn. 13 p. obr. kr., ranny. Piątek Józef, ułan 3 p., zabity. Pichla Jan, ułan 3 p., zabity. Piech Karol, żołn. 45 p. p., ranny. Pieran Jan, jednor. 100 p. p., pow. Myślenice, ranny. Pietrzekiewicz Jan, rez. 45 p. p, zabity. Pilat Józef, żołn. 100 p. p., z Kiełkowa (Mielec), ranny. Piotrowski, rez. 45 p. p., ranny. Pisarski Marcin, rez. 45 p. p., ranny. Pita Michał, ułan 3 p., ranny. Plaptek Jan, kapral 45 p. p., zabity. Plawiak, żołn. 95 p. p., zabity. Pleśniarski Jan, żołn. 45 p. p., ranny. Pniak Antoni, żołn. 45 p. p., ranny. Podstański Jan, żołn. 45 p. p., ranny. Poliński Józef, kapral 45 p. p., ranny. Popczewski Jan, żołn. 45 p. p., ranny. Prusiecki Franciszek, kapral 45 p. p., ranny. Przewłacki Władysław, rez. 45 p. p., w niewoli. Przeworski Stanisław, rez. 45 p. p., ranny. Pudełko Ferdynand, frajter 45 p. p., ranny. Pudło Marcin, formajster 32 p. artyl, ranny. Puszkar Antoni, żandarm, ranny. Pyskliewicz Andrzej, żołn. 95 p. p., ranny.

Raczyn Jan, żołn. 45 p. p., ranny. Rogoziński Stanisław, kapral 45 p. p., ranny. Rodzinka Jan, frajter 45 p. p., ranny. Romanko, kapral 95 p. p., zabity. Rozwadowski Jan, rez. 24 p. p., zabity. Rudził Kazimierz, kapral 45 p. p., ranny. Rychlik Piotr, kapral 45 p. p., zabity.

Sadowski Antoni, rez. 95 p. p., ranny. Sarnowski, jednor. 45 p. p., ranny. Siwak Józef, żołn. 95 p. p., ranny. Skawiński Michał, żołn. 100 p. p., z Czernelicy (Horodenka), ranny. Skoczyński Andrzej, żołn. 45 p. p., ranny. Śliwiak Mikołaj, ułan 3 p., ranny. Solak Jakób Władysław, żołn. 100 p. p., z Wierzchosławic, ranny.

Soliński Michał, rez. 45 p. p., zabity. Sołtysik Józef, frajter 45 p. p., ranny. Sołtysik Wincenty, kapral 45 p. p., ranny. Stapiński Józef, kapral 45 p. p., ranny. Stec Jan, żołn. 45 p. p., ranny. Storożyński Piotr, frajter 95 p. p., zabity. Strasik Franciszek, jednor. 100 p. p., ranny. Suchecki Jan, rez. 95 p. p., ranny. Sulek Józef, żołn. 100 p. p., z Brzeska, ranny. Szafran, żołn. 45 p. p., zabity. Szatankiewicz Michał, kapral 45 p. p., ranny. Szczęsny Jan, żołn. 45 p. p., zabity. Szurkawski Michał, żołn. 45 p. p., zabity. Szykowski Jan, żołn. 30 p. p., ranny. Szyszek Paweł, żołn. 45 p. p., ranny.

Tabaka Marcin, rez. 45 p. p., ranny. Tkaczyk Tomasz, żołn. 45 p. p., ranny. Tomaszewski Antoni, kapral 41 p. p., ranny. Tomaszewski Jan, żołn. 41 p. p., ranny. Tomkowicz Wojciech, żołn. 45 p. p., ranny. Trzciński Maksymilian, frajter 95 p. p., zabity. Tulaj Stefan, żołn. 45 p. p., ranny. Twaróg Franciszek, kapral 45 p. p., ranny.

Ubiński Władysław, żołn. 30 p. p., zabity. Ukleja Andrzej, kapral 45 p. p., w niewoli.

Wacławik Władysław, frajter 95 p. p., ranny. Wajda Stefan, żołn. 45 p. p., ranny. Walczak Andrzej, żołn. 45 p. p., ranny. Warchołak Jan, rez. 45 p. p., ranny. Wawczak Franciszek, forysic 45 p. p., ranny. Wawratowicz Piotr, żołn. 45 p. p., ranny. Węgrzenowski Paweł, żołn. 45 p. p., ranny. Węgrzyn Wojciech, rez. 45 p. p., ranny. Wierzbicki Mikołaj, rez. 45 p. p., ranny. Witowski Antoni, rez. 41 p. p., ranny. Wojciechowski Wojciech, kapral 95 p. p., ranny. Wójcik Jan, frajter. 45 p. p., zabity. Wójcik Jan, pluton. 45 p. p., ranny. Wójtowicz Michał, kapral 45 p. p., ranny. Wróbel Paweł, żołn. 45 p. p., ranny.

Zachara Maryan, jednor. 30 p. p., ranny. Zagrobelny Stanisław, żołn. 45 p. p., ranny. Zakrzewski Antoni, żołn. 95 p. p., zabity. Zaremba Antoni, żołn. 41 p. p., ranny. Zawada Franciszek, żołn. 45 p. p., ranny. Zborowski Michał, żołn. 45 p. p., ranny. Związek Józef, pluton. 95 p. p., zabity. Zygmunt Stefan, żołn. 45 p. p., ranny. Zytka Kajetan, żołn. 45 p. p., w niewoli. Zyziak Jan, rez. 45 p. p., ranny.

Żaba Franciszek, rez. 100 p. p., z Lipiny (Dąbrowa), ranny. Żywka Piotr, kapral 45 p. p., zabity.

W liście strat Nr 24

znajdujemy następujące polskie nazwiska:

Adamski Tomasz, rez. 13 p. p., z Branic (Kraków), ranny. Adamczyk Michał, rez. 56 p. p., z Pietrzykowic (Żywiec), zabity. Andrysz Piotr, kapral 40 p. p., z Zbydniowa (Tarnobrzeg), zabity. Andrzejewski Feliks, cugsf. 12 p. p., ranny.

Babiak Grzegorz, artylerzysta 1 p. art., 4 bat., ranny. Babiarz Piotr, żołn. 40 p. p., z Jagodnika (Mielec), ranny. Babiaś Marek, żołn. 40 p. p., z Ostrowów Tuszowskich (Kolbuszowa), ranny. Babicz Wojciech, plutonowy 13 p. p., z Surówek (Wieliczka), ranny. Baca, rez. 56 p. p., ze Ślemienia (Żywiec), zabity. Bachleda Stanisław, plutonowy 20 p. p., z Zakopanego, ranny. Baczak Feliks, rez. 56 p. p., z Kęt (Biała), ranny. Baczyński Stefan, ez. 56 p. p., z Myślenic, zabity. Bagier Józef, kapral 56 p. p., z Hecznarowic (Biała), zabity. Baja Józef, żołn. 13 p. p., z Jodłówki (Bochnia), ranny. Bąk Andrzej, żołn. 40 p. p., z Przybyszówki (Rzeszów), ranny. Bąk Bartł., rez. 56 p. p., z Marcyporęby (Wadowice), ranny. Bala Jan, żołn. 40 p. p., ranny. Bala Stanisław, rez. 56 p. p., z Zarytego (Myślenice), zabity. Baltazar Feliks, kapral 13 p. p., z Radziszowa (Podgórze), ranny. Balyś Józef, rez. 56 p. p., z Radoczy (Wadowice), ranny. Baran Andrzej, żołn. 40 p. p., z Hyżnego (Rzeszów), ranny. Baran Michał, rez. 56 p. p., z Pietrzykowic (Żywiec), ranny, Baran Józef, żołn. 40 p. p., z Lutoryża (Rzeszów), ranny. Baron Antoni, rez. 56 p. p., z Pietrzykowic, ranny. Baron Ferdynand, jednor. ochotn. 7 p. p., ranny. Batko Jan, żołn. 13 p. p., z Raciborska (Wieliczka), zabity. Bator Antoni, frajter 13 p. p., z Morawicy (Kraków), ranny. Bednarz Marcin, rez. 56 p. p., z Lipowej (Żywiec), ranny. Belko Marceli, frajter 56 p. p., z Jarosławia, zabity. Beranek Władysław, rez. 56 p. p., z Andrychowa (Wadowice), ranny. Bernat Antoni, żołn. 47 p. p., ranny. Betleja Stan., plut. 40 p. p., z Baryczki (Strzyżów), ranny. Better Jakób, frajter 56 p. p., z Huciska (Żywiec), ranny. Bereźnicki Józef, frajter 13 p. p., z Drohojowa (Przemyśl), ranny. Białobok Jan, rez. 20 p. p., z Ropicy Polskiej (Gorlice), ranny. Białoń Jan, plutonowy 13 p. p., z Harbutowic (Bielsko), ranny. Bieda Bartłomiej, rez. 13 p. p., z Cholerzyna (Kraków), ranny. Biegun Michał, żołn. 56 p. p., z Żabnicy (Żywiec), zabity. Biel Augustyn, żołn. 13 p. p., z Prokocima (Podgórze), ranny. Biel Jan, żołn. 40 p. p., 5 komp., z Żyznowa (Strzyżów), zabity. Bieliński Józef, żołn. 56 p. p., z Zawady (Myślenice), ranny. Bielski Adam, frajter 13 p. p., z Krakowa, ranny. Biernat Jan, frajter 56 p. p., z Rycerki Górnej (Żywiec), ranny. Biernatek Stanisław, kapral 56 p. p., z Peweli (Zywiec), zabity. Bik Adam, żołn. 40 p. p., z Krzemienicy (Mielec), ranny. Bik Jan, plutonowy 40 p. p., z Rożniat (Mielec), ranny. Bik Michał, rez. 56 p. p., z Wadowic, ranny. Bild Józef, kapral 40 p. p., ranny. Bilski Wojciech, kapral 13 p. p., z Piasków Wielkich (Podgórze), ranny. Bilut Józef, frajter 40 p. p., z Zalesia (Rzeszów), zabity. Bizoń Jan, rez. 56 p. p., z Zagórnika (Wadowice), ranny. Blasiak Jan, frajter 13 p. p., z Krakowa, ranny. Błażejowski Jan, rez. 40 p. p., z Kobylca (Strzyżów), ranny. Błażejowski Michał, frajter 40 p. p., z Górek (Mielec), ranny. Bobak Franciszek, żołn. 13 p. p., z Chrosnej (Kraków), ranny. Bobak Jan, żołn. 20 p. p., z Zubruche (Nowy Targ), zabity. Bober Władysław, rez. 56 p. p., z Kleczy Dolnej (Wadowice), ranny. Bóbka Władysław, żołn. 40 p. p., z Wielkiej Woli (Ropczyce), zabity. Boboń Franciszek, rez. 56 p. p., z Gilowic (Żywiec), ranny. Bochenek Antoni, żołn. 13 p. p., z Krzesławic (Kraków), ranny. Bochenek Józef, frajter 70 p. p., 1 komp., z Pietrzejowej (Ropczyce), ranny. Bochenek Józef, żołn. 13 p. p., z Bogucic (Wieliczka), ranny. Bodzek Władysław, rez. 56 p. p., z Kurowa (Żywiec), ranny. Bogacz Franciszek, żołn. 13 p. p., z Żarek (Żywiec), ranny. Bogunia Franciszek, rez. 56 p. p., z Nidka (Wadowice), ranny. Ból Jan, plutonowy 13 p. p., z Łapczycy (Bochnia), ranny. Bolko Antoni, plutonowy 40 p. p., z Grobli (Nisko), ranny. Bonarek Jan, kapral 13 p. p., z Pisar (Chrzanów), zabity. Borowy Adolf, żołn. 56 p. p., z Białej (Myślenice), ranny. Boruta Franciszek, żołn. 13 p. p., z Dziewina (Bochnia), zabity. Bosłuszny Antoni, żołn. 40 p. p., z Cmolasu (Kolbuszowa), ranny. Bozek Józef, żołn. 40 p. p., z Nockowej (Ropczyce), ranny. Brablik Leopold, rez. 56 p. p., z Lipnika (Biała), ranny. Braczyk Józef, żołn. 40 p. p., ze Strzyżowa, zabity. Brak Leon, żołn. 56 p. p., z Hałc-

nowa (Biała), zabity. Brudka Henryk, rez. 40 p. p., z Wólki Turebskiej (Tarnobrzeg), zabity. Buchta Józef, rez. 13 p. p., z Bobrka (Chrzanów), ranny. Buczek Jan, frajter 13 p. p., ze Staniątek (Bochnia), ranny. Buczek Mateusz, żołn. 40 p. p., ranny. Budka Franciszek, żołn. 56 p. p., z Toporzyska (Myślenice), zabity. Bugajski Józef, żołn. 13 p. p, z Chadenic (Bochnia), ranny. Bujarek Józef, frajter 56 p. p., z Bielan (Biała), ranny. Bukowski Paweł, żołn. 13 p. p., z Przegini (Kraków), ranny. Bulara Aleksander, żołn. 13 p. p., z Rusocic (Podgórze), ranny. Burdzy Wojciech, żołn. 40 p. p., z Krawiec (Tarnobrzeg), ranny. Burdzy Michał, rez. 40 p. p., ranny. Bury Jan, żołn. 56 p. p., z Rzek (Wadowice), ranny. Buzora Stefan, żołn. 69 p. p., ranny. Bylica Franciszek, frajter 56 p. p., z Bogdanówki (Myślenice), zabity. Bysko Jan, rez. 56 p. p., z Wilkowic (Biała), zabity. Byzko Paweł, kapral 56 p. p., z Łodygowic (Żywiec), ranny.

Capak Stanisław, żołn. 56 p. p., ranny. Capanda Walenty, plut. 56 p. p, z Rycerki (Żywiec), ranny. Chamek Jan, żołn. 13 p. p., z Płaszowa, ranny. Chmielek Karol, kapral 13 p. p., z Zagórzan (Wieliczka), zabity. Chmura Karol, frajter 40 p. p., z Brzeziny (Mielec), ranny. Cholewa Franc., żołn. 40 p. p., z Nagoszyna (Ropczyce), zabity. Cholewa Jakób, żołn. 13p. p, z Gorzowa (Chrzanów), zabity. Cholewa Jan, żołn. 13 p. p., z Rzegociny (Kraków), ranny. Chowaniak Ignacy, frajter 56 p. p., z Zawoi (Myślenice) zabity. Chrudy Mieczysław, żołn. 40 p. p. z Potoka Wielkiego (Janów), zabity. Chucher Walenty, rez. 56 p. p., z Bogdanówki (Myślenice), ranny. Ciba Jan, żołn. 40 p. p., zabity. Ciepły Władysław, żołn. 56 p. p., z Brzezinki (Wadowice), ranny. Cieślar Paweł, saper bat. 1, ranny. Ciskal Józef, rez. 40 p. p., z Ostrowa (Ropczyce), zabity. Cisło Wilhelm, żołn. 40 p. p., ranny. Ciufrak Michał, wachm. 40 p. p., z Trzebuski (Kolbuszowa), ranny. Ciupek Jan, żołn. 13 p. p., z Regulic (Chrzanów), ranny. Cliwczepal (może Świszczypał) Józef, rez. 40 p. p., z Nienadówki (Kolbuszowa), zabity. Cymerkiewiez Kasper, rez. 13 p. p., z Bolechowic (Podgórze), ranny. Czaja Stefan, żołnierz 40 p. p., 8 komp., z Niewodny (Strzyżów), zabity. Czaja Tomasz, saper 1 batalionu, ranny. Czaja Tomasz, frajter 40 p. p., z Dulczy Wielkiej (Mielec), ranny. Czajkowski Jan, kapral 40 p. p., z Jagodnika (Kolbuszowa), ranny. Czechowicz Franciszek, kapral 40 p. p., z Białej (Rzeszów), zabity. Czerw Antoni, żołn. 13 p. p., z Tuszowa Narod. (Mielec), zabity. Czerwieniec Feliks, plut. 56 p. p., z Żywca, ranny. Czop Józef, rez. 56 p. p., ze Stryszowa (Żywiec), zabity. Czuła Maciej, rez. 13 p. p., z Grabia (Wieliczka), ranny. Czulak Karol, dobosz 56 p. p., z Międzybrodzia (Biała), ranny. Czulak Karol, rez. 56 p. p., 4 komp., z Międzybrodzia Lipnickiego (Biała), zabity. Czupich Walenty, rez. 40 p. p., z Widełki (Kolbuszowa), zabity. Czuzak Jerzy, żołn. 40 p. p., z Pistynia (Kosów), ranny.

Ćwiękała Józef, rez. 56 p. p., z Krzeszowa (Żywiec), ranny.

Dąbrowski Józef, rez. 56 p. p., z Brzeźnicy (Wadowice), ranny. Dal Piotr, żołn. 40 p. p., z Grębowa (Tarnobrzeg), ranny. Danysz Jan, żołn. 40 p. p., z Iliniec (Śniatyn), ranny. Debal Antoni, rez. 56 p. p., z Bulowic (Biała), ranny. Debowski Wojciech, żołn. 13 p. p., z Grojowa (Wieliczka), ranny. Dec Karol, żołn. 40 p. p., z Grębowa, ranny. Diabełek Franciszek, żołn. 40 p. p., 4 komp., zabity. Diki (może Dziki) Michał, żołn. 56 p. p., 5 komp., z Świnnej (Żywiec), zabity. Długiewicz Maryan kapral 13 p. p., z Gródka Jagiellońskiego, ranny. Dłużen Wincenty, żołn. 40 p. p., z Leszcz (Kolbuszowa), ranny. Dobranowski Antoni, kapral 13 p. p., z Łazów (Bochnia), ranny. Dobranowski Leon, pluton. 13 p. p., z Półwsia (Kraków), ranny. Dominiak Wojciech, żołn. 56 p. p., z Trzemeśni (Myślenice), ranny. Donnicik Antoni, żołn. 13 p. p., z Lipnicy Dolnej (Bochnia), ranny. Drabik Kazimierz, żołnierz 13 p. p., z Poręby Żegoty (Chrzanów), ranny. Drąbiec Franciszek, rez. 20 p. p., z Żarek (Chrzanów), ranny. Drąg Franciszek, żołn. 40 p. p., z Huciska (Rzeszów), ranny. Drapala Stefan, żołn. 40 p. p., z Nienadówki, ranny. Drobny Kazimierz, kapral 56 p. p., z Osielca (Myślenice), ranny. Drohoronisicki Mikołaj, żołn. 40 p. p., z Czeremchowa (Kołomyja), ranny. Drozd Kazimierz, żołn. 40 p. p., z Borowej (Mielec), ranny, Drozd Tomasz, pluton. 56 p. p., z Milówki (Żywiec), ranny. Drozdowski Antoni, frajter 56 p. p., z Zebrzydowic (zabity). Droździewicz Leon, żołn. 13 p. p., ze Skawiny, ranny. Druździk, żołn. 56 p. p., z Tresny (Żywiec), ranny. Duda Stanisław, żołn. 13 p. p., z Czechówki (Wieliczka), ranny. Dudek Franciszek, żołn. 56 p. p, z Osielca (Myślenice), ranny. Dudek Karol, rez. 56 p. p., z Kozów (Biała), ranny. Dudek Józef, żołnierz 40 p. p., 15 komp., z Boreczka (Ropczyce), zabity. Dudek Jan, plut. 56 p. p., z Zebrzydowic (Wadowice), ranny. Dudek Zygmunt, żołn. 13 p. p., 10 komp., z Krakowa, zabity. Dudka Jan, żołn. 56 p. p., z Wilkowic (Biała) ranny. Dudyś Michał, rez. 56 p. p., z Lipowy (Żywiec), ranny. Dul Adam, żołn. 40 p. p., z Grębowa zabity. Duma Michał, frajter 40 p. p., z Jeziorka (Tarnobrzeg), ranny. Durda Józef, trębacz 40 p. p., z Durdów (Tarnobrzeg), ranny. Duroś Stanisław, frajter, saper 1 bat., ranny. Dutka Józef, żołn., 56 p. p., z Wilkowic (Biała), ranny. Dzźniak Jan, pluton 56 p. p., z Kozów (Biała), ranny. Dyrdoń Jan, rez. 56 p. p., z Jawiszowic (Biała), zabity. Dymnicki Witold, żołn 40 p. p., z Frysztaku (Strzyżów), ranny. Dziama Tomasz, jednor. 13 p. p., z Czernichowa (Kraków), ranny. Dziedzic Wojciech, żołn. 13 p. p., z Łąkty Górnej (Bochnia), ranny. Dziedzina Franciszek, żołn. 20 p. p., ze Szczawnicy Niżnej, ranny. Dzierwa Bartłomiej, żołn. 13 p. p., z Kamienia (Kraków), zabity. Dziuba Włodzimierz, żołn. 20 p. p., z Wierchomli Wielkiej (N. Sącz), ranny. Dziura Andrzej, żołn. 13 p. p., ze Świniar (Bochnia), ranny. Dziura Józef, żołn. 40 p. p., z Kielnarowej (Rzeszów), ranny.

Englert Stan., żołn. 56 p. p., z Kaniowa (Biała), ranny

Faber Paweł, żołn. 56 p. p., z Łodygowic (Żywiec), zabity. Fabia Franciszek, rez. 56 p. p., z Porąbki (Biała), ranny. Fajfer Jakób, rez. 56 p. p., z Jawiszowic (Oświęcim), zabity. Falandys Michał, plut. 40 p. p., zabity Ferel Stanisław, żołn. 40 p. p., z Klęczan (Ropczyce), ranny. Fesz Piotr, kapral 20 p. p., z Banicy (Gorlice), ranny. Fiba Antoni, żołn. 13 p. p., z Chrzanowa, ranny Fic Wawrzyniec, rez. 40 p. p., z Grodziska (Ropczyce) zabity. Figura Józef, rez. 56 p. p., z Polanki Wielkiej (Biała), zabity. Fijot Kazimierz, kapral 40 p. p., z Dulczy Małej (Mielec), ranny. Filip Andrzej, rez. 40 p. p., z Wilkowyji (Rzeszów), zabity. Filipek Franciszek, trębacz 40 p. p., z Iwierzyc (Ropczyce), zabity. Firlej Franciszek, frajter 40 p. p., ze Staroniwy (Rzeszów), ranny. Florkowski Walenty, żołn. 13 p. p., z Grębą-

łowa (Kraków), ranny. Fluder Józef, żołn. 56 p. p., z Krzeszowa (Żywiec), ranny. Foks Jan, rez. 56 p. p., z Wilamowic (Biała), ranny. Foltyń Maksym, feldf. 56 p. p., z Kęt, ranny. Frączek Józef, kapral 56 p. p., z Przecieszyna (Oświęcim). zabity. Frączkiewicz Józef, rez. 56 p. p., z Kozów (Biała), ranny. Fras Franciszek, żołn. 13 p. p., z Krzyszkowic (Wieliczka), ranny. Frijc Wojciech, żołn. 56 p. p., z Ryczowa (Oświęcim), zabity. Fröhlich Stanisław, żołn. 56 p. p., z Raby Wyżnej, zabity. Fryc Jan, rez. 40 p. p., z Kolbuszowej Dolnej, ranny. Frzebieglec (może Przebieglec) Józef, żołn. 40 p. p., z Kawęczyna (Mielec), ranny. Fuchman, kapral 40 p. p., z Tyczyna (Rzeszów), ranny. Fuchs Franciszek, rez. 56 p. p., z Izdebnika, ranny. Fujak Ludwik, żołn. 56 p. p., z Ujsołów (Żywiec), ranny. Furtak Józef, rez. 56 p. p., ranny.

Gaba Wojciech, żołn. 40 p. p., z Woli Otałęckiej (Mielec), zabity. Gabor Wojciech, żołn. 56 p. p., z Gorzenia Górnego (Wadowice), ranny. Gacek Wojciech, żołn. 40 p. p. 2 komp., z Jaślan (Mielec), zabity. Gacek Andrzej, żołn. 56 p. p., ze Stroń (Myślenice), ranny. Gaczol Antoni, żołn. 13 p. p., z Grębałowa (Kraków), ranny. Gadarski Wojciech, żołn. 40 p. p., pow. Strzyżów, ranny. Gadyń Michał, rez. 13 p. p., z Czerny (Chrzanów), ranny. Galarski Wojciech, żołn. 40 p. p., ranny. Galażka Jan, żołn. 13 p. p., z Bolechowic (Kraków), ranny. Gałuszka Michał, kapral 56 p. p., z Zabłocia (Żywiec), ranny. Gałuszka Stanisław, rez. 40 p. p., z Przybówki (Strzyżów), ranny. Ganiko Jan, rez. 56 p. p., z Zagórnika (Wadowice), zabity. Gardecki Juliusz, feldf. 13 p. p., z Chełmka (Chrzanów), zabity. Gargol Jakób, żołn. 13 p. p, z Ostrowa Królewskiego (Bochnia), ranny. Gąsek Rudolf, żołn. 56 p. p., z Zabłocia (Żywiec), ranny. Gasiński Stanisław, żołn. 13 p. p., z Wieliczki, ranny. Gąsior Feliks, plut. 13 p. p., z Trzebini, ranny. Gawęda Antoni, kapral 56 p. p., z Lipnika (Biała), zabity. Gaweł Michał, rez. 56 p. p., ze Soli (Żywiec), ranny. Gawełczyk Franciszek, trębacz 13 p. p., z Ujścia Solnego (Bochnia), ranny. Gawłowicz Antoni, żołn. 13 p. p., z Bochni, ranny. Gazda Michał, żołn. 40 p. p., ze Szufnarowej (Strzyżów), ranny. Gazda Paweł, żołn. 40 p. p., z Markuszowej (Strzyżów), ranny. Gęga Stanisław, rez. 56 p. p., z Rychwałdu (Wadowice), ranny. Gibek Piotr, żołn. 13 p. p., z Nowej Wsi Szlacheckiej (Kraków), zabity. Gibek Wincenty, forysic 13 p. p., z Przegini Duchackiej (Kraków), ranny. Głas Piotr, żołn. 40 p. p, z Chmielowa (Tarnobrzeg), ranny. Głodzik Józef, żołn. 40 p. p., z Krzemienicy (Mielec), ranny. Głogowski Jan, forysic 13 p. p., z Płazów (Chrzanów), ranny. Głos Franciszek, żołn. 13 p. p. 2 komp., z Piły Kościeleckiej (Chrzanów), zabity. Głuch Feliks, trębacz 13 p. p., z Myślachowic (Chrzanów), ranny. Gluza Wojciech, żołn. 56 p. p., z Juszczyny (Żywiec), ranny. Gluza Michał, rez. 56 p. p, z Buczkowic (Biała), ranny. Godawa Andrzej, rez. 56 p. p, z Zembrzyc (Wadowice), ranny. Gołąb Władysław, żołn. 56 p. p., z Jaroszowic (Wadowice), ranny. Golczyk Jan, trębacz 13 p. p., z Jelenia (Chrzanów), ranny. Gołuch, żołn. 56 p. p., ranny. Góral Wojciech, rez. 56 p. p., z Wysokiej, (Wadowice), ranny. Gorczyca Antoni, żołn. 40 p. p., z Grębowa, ranny. Górecki Józef, żołn. 56 p. p., ranny. Górka Henryk, żołn. 56 p. p., z Trzemeśni (Myślenice), ranny. Gorla Franciszek, rez. żandarm, z Jadowników Mokrych, (Dąbrowa), ranny. Górnisiewicz Aleksander, rez. 13 p. p., z Mogilan (Podgórze), zabity. Górny Antoni, rez. 56 p. p., z Łodygowic (Żywiec), ranny. Górny Jan, żołn. 56 p. p., ranny. Górowski Mateusz, rez. 20 p. p., z Rożnowa (N. Sącz), ranny. Goryczka Kazimierz, rez. 13 p. p., z Brzezia (Kraków), ranny. Grabowy Paweł, żołn. 40 p. p. 10 komp., zabity. Grabysa Stanisław, rez. 56 p. p., ze Stanisława Górnego (Wadowice), ranny. Grębosz Edmund, frajter 40 p. p., z Przecławia (Mielec), ranny. Greń Wojciech, rez. 56 p. p., ze Sopotni Małej (Żywiec), ranny. Grigierczyk Józef, rez. 56 p. p., z Bestwiny (Biała), ranny. Grodecki Władysław, jednor. 40 p. p., zabity. Grucela Marcin, frajter 20 p. p., z Piwnicznej (N. Sącz), ranny. Gruszecki Włodzimierz, feldf. 56 p. p., z Wadowic, ranny. Gruszka Jan, kapral 56 p. p., z Lipnika (Biała), ranny. Gruszka Rudolf, plut. 56 p. p., z Wilkowic (Biała), zabity. Grzebinoga Jan, rez. 56 p. p., z Brzeszcza (Biała), zabity. Grzubek Karol, saper 1 bat., ranny. Gudijka Grzegorz, żołn. 40 p. p., ranny. Guguła Józef, żołn. 13 p. p., z Dąbia (Kraków), ranny. Gustab Franciszek, plut. 13 p. p., z Podgórza, zabity. Guzik Karol, plut. 13 p. p., z Prądnika Czerw. (Kraków), ranny. Guzik Stanisław, żołn. 13 p. p., z Gołkowic (Podgórze), ranny. Guzlik Józef, rez. 56 p. p, z Żabnicy (Żywiec), ranny. Gwóźdź Jan, kapral 56 p. p., z Piotrowic (Oświęcim), zabity. Gwóźdź Władysław, żołn. 13 p. p, z Proszówki (Bochnia), zabity.

Haas Franciszek, rez. 13 p. p., z Krakowa, ranny. Habdas Jan, żołn. 56 p. p., z Leśnej (Żywiec), zabity. Habdas Michał, żołn. 56 p. p., 9 komp, ranny. Haczek Józef, rez. 56 p. p., z Grojca (Oświęcim), ranny. Hain Tomasz, żołn. 40 p. p., ranny. Hajduga Jan, rezerw. 56 p. p., z Wilamowic (Biała) ranny. Hajto Wincenty, żołn. 13 p. p., z Zagacia (Kraków), ranny. Halat Władysław, żołn. 56 p. p., z Bulowic (Biała), ranny. Hamerlak Jan, rez. 56 p. p., z Kaniowa (Biała), ranny. Hampel Jakób, rez. 56 p. p., z Sidziny (Myślenice), ranny. Hankus Wojciech, żołn. 56 p. p., z Pietrzykowic (Żywiec), ranny. Hanuszak Józef, żołn. 56 p. p., z Łętowni (Myślenice), ranny. Hardyn Franciszek, kapral 13 p. p., z Czulic (Kraków), ranny. Harmata Franciszek, rez. 56 p. p., z Rycerki Górnej (Żywiec), ranny. Harschut Józef, żołn. 40 p. p., z Borku Wielkiego (Ropczyce), zabity. Has Stanisław, kapral 13 p. p., z Krakowa ranny. Hauzlik Ludwik, rez. 56 p. p., z Pisarzowic (Biała), ranny. Heczko Rudolf, pluton. 56 p. p., z Lipnika (Biała), ranny, Hejno Piotr, żołn. 13 p. p., ze Zbydniowa (Wieliczka), ranny. Herszlowic Józef, frajter 56 p. p., ze Zatora (Oświęcim), ranny. Homa Józef, rezerw. 56 p. p., 12 komp., z Lipnika (Biała), ranny. Homa Józef, rez. 56 p. p. 4 komp., z Lipnika (Biała), ranny. Horak Franc., rez. 15 p. obr. kr., ranny. Howalski Jan, rez. 40 p. p., z Gwoźnicy Górnej (Strzyżów), ranny. Hutniczek Franciszek, rez. 56 p. p., ranny. Hyrkiel, kapral 56 p. p., ranny.

Ichnatowicz Mikołaj, rez. 20 p. p., z Wierchomli Wielkiej (N. Sącz), ranny. Imasz Józef, pluton. 56 p. p., z Cięciny (Żywiec), ranny. Irzyk Karol, rez. 56 p. p., z Brzezinki (Oświęcim), zabity. Irzyk Stanisław, żołn. 40 p. p., z Grodziska (Strzyżów), ranny.

Jacek Jan, rez. 40 p. p, z Zaborowa (Strzyżów), zabity. Jacubiec Józef, żołn. 56 p. p., z Radziechowów (Żywiec), ranny. Jacubiec Józef Sebastyan, rez. 56 p. p., z Szczyrku (Biała), ranny. Jagiełka Józef, żołn. 13 p. p., z Bratucic (Bochnia), ranny. Jagla Franciszek, dobosz

13 p. p., z Niepołomic, zabity. Jakus Franciszek, żołn. 56 p. p., z Soli (Żywiec), ranny. Jałocha Wojciech, rez. 13 p. p., z Gołkowic (Podgórze), ranny. Jammer Adolf, żołn. 56 p. p., z Dankowic (Biała), ranny. Jamrog Bronisław, rez. 40 p. p., z Szufnarowej (Strzyżów), ranny. Jamróz Wincenty, rez. 13 p. p., ze Szczakowej, ranny. Jamrozik Jan, rez. 40 p. p., z Jawornika Polsk. (Rzeszów), zabity. Jamuła Jan, żołn. 40 p. p., z Biedowej (Rzeszów), ranny. Jamrozik Wawrzyniec, żołn. 40 p. p., z Jawornika Polsk. (Rzeszów), ranny. Janas Władysław, pluton. 13 p. p., z Rudna (Chrzanów), zabity. Janecko Jan, żołn. 40 p. p., z Grębowa, ranny. Janiczek Franciszek, żołn. 13 p. p., z Damienic (Bochnia), ranny. Janik Paweł, rez. 56 p. p., z Jeleśni (Żywiec), zabity. Janusz Jan, żołn. 40 p. p., z Wilczej Woli (Kolbuszowa), ranny. Januta Michał, pluton. 56 p. p., 7 komp., ranny. Jargusz Kazimierz, żołn. 56 p. p., z Marcyporęby (Wadowice), zabity. Jaroń Jan, żołn. 13 p. p., z Brzezinki (Chrzanów), ranny. Jarosz Antoni, żołnierz 40 p. p., z Malawy (Rzeszów), ranny. Jasek Wojciech, rez. 20 p. p., z Zasani (Myślenice), zabity. Jasiński Jan, żołn. 40 p. p., z Dąbrowicy (Tarnobrzeg), ranny. Jasowski Jan, rez. 56 p. p., z Podolsza (Oświęcim), ranny. Jaświ Stanisław, żołn. 40 p. p., z Zawadki (Strzyżów), ranny. Jaszczurowski, rez. 56 p. p., z Rajczy (Żywiec), ranny. Jech Jan, jednor. 13 p. .., ranny. Jędrzejko Józef, rez. 56 p. p., z Pisarzowic (Biała), ranny. Jędrzejek Jan, żołn. 13 p. p, z Rozdziela (Bochnia), zabity. Jedyniak Feliks, żołn. 13 p. p., z Jaworzna, ranny. Jekiełek Franciszek, rez. 56 p. p., z Osieka (Biała), ranny. Jeż Jakób, rez. 20 p. p., ze Zbyszyc (N. Sącz), ranny. Joniak Jakób, żołn. 40 p. p., z Lutczy (Strzyżów), zabity. Jucker Józef, rez. 56 p. p., z Buczkowic (Biała), ranny. Jura Józef, rez. 56 p. p., ze Sporysza (Żywiec), ranny. Jura Jan, rez. 56 p. p., z Kęt, ranny. Jurasz Melchior, rez. 56 p. p., z Cięciny (Żywiec), zabity. Jurecki Piotr, rez. 56 p. p., z Polanki Wielkiej (Oświęcim), ranny. Jurkiewicz Tomasz, rez. 20 p. p., z Jastrzębia (Grybów), ranny. Jurkowski Jan, rez. 40 p. p., z Podola, (Mielec), ranny.

Kabza Piotr, rez. 13 p. p., z Czulic (Kraków), ranny. Kaczak Jan, żołn. 40 p. p., z Dąbrowicy (Tarnobrzeg), ranny. Kaczmarczyk Antoni, rez. 56 p. p., z Jachówki (Myślenice), zabity. Kaczmarczyk Józef, frajter 13 p. p., z Łapczycy (Bochnia), zabity. Kaczmarski Ludwik, kapral 40 p. p., z Otałęża (Mielec), ranny. Kaczor Jan, żołn. 40 p. p., z Domatkowa (Kolbuszowa), ranny. Kądzioła Emil, rez. 56 p. p., z Makowa (Myślenice), zabity. Kalandyk Walenty, żołn. 40 p. p., z Niechobrza (Rzeszów), ranny. Kalinka Alojzy, rez. 47 p. p., ranny. Kalinka Jan, kapral 40 p. p., z Mokrzyszowa (Tarnobrzeg), ranny. Kalisz Jan, żołn. 13 p. p., z Krakowa, ranny. Kalisz Józef, żołn. 13 p. p., z Niepołomic, zabity. Kalita Stanisław, forysic 13 p. p., z Kamionki (Bochnia), ranny. Kamiński Józef, rez. 56 p. p., z Przyborowa (Żywiec), ranny. Kamiński Franciszek, rez. 56 p. p., z Janowic (Biała), ranny. Kania Walenty, żołn. 40 p. p., ze Stobierny (Ropczyce), zabity. Kania Antoni, pluton. 56 p. p., z Łodygowic (Żywiec), ranny. Kantyka Józef, rez. 56 p. p., z Gilowic (Żywiec), ranny. Kaploń Franciszek, rez. 56 p. p., z Rabki (Myślenice), ranny. Karandys Andrzej, żołn. 40 p. p., z Wysokiej (Rzeszów), ranny. Karelus Władysław, rez. 56 p. p., z Brodów (Wadowice), ranny. Kaselik Ignacy, rez. 56 p. p., z Kęt, ranny. Kastura Michał, frajter 56 p. p., z Kalnej (Biała), ranny. Kasperczyk Ignacy, rez. 56 p. p., z Polanki Wielkiej (Oświęcim), ranny. Kasperczyk Walenty, rez. 56 p. p., z Zawady (Myślenice), zabity. Kasperczyk Antoni, rez. 13 p. p., z Libiąża Małego (Chrzanów), ranny. Kasperek Michał, rez. 56 p. p., z Przeciszowa (Oświęcim), ranny. Kaszuba Stanisław, żołn. 13 p. p., z Wygiezłowa (Chrzanów), ranny. Kawa Stanisław, żołn. 40 p. p., z Wysokiej (Strzyżów), ranny. Kawalczyk Wawrzyniec, żołn. 56 p. p., z Toporzyska (Myślenice), zabity. Kawczak Michał, rez. 56 p. p., z Osieka (Oświęcim), ranny. Kazała Józef, żołn. 40 p. p., z Kozodrzy (Ropczyce), ranny. Kwiecień Piotr, rez. 40 p. p., z Podborza (Mielec), ranny. Kędzior Stanisław, żołn. 40 p. p. 4 komp., zabity. Kędzia Rafał, kapral 40 p. p., z Turbi (Tarnobrzeg), ranny. Kępa Franciszek, kapral 13 p. p., z Dobranowic (Wieliczka), ranny. Kępka Franciszek, żołn. 13 p. p., z Chrzanowa, ranny. Kiebala Henryk, żołn. 40 p. p., z Nawsia (Ropczyce), ranny. Kiercok Józef, rez. 56 p. p., z Białej, ranny. Kilian Jan, rezerw. 40 p. p., z Partyni (Mielec), ranny. Kisiel Michał, żołn. 40 p. p., z Raciborza (Mielec), ranny. Kita Jakób, żołn. 20 p. p., ze Starej Wsi (Limanowa), ranny. Kłapa Józef, żołn. 13 p. p., z Ostrowia Król. (Bochnia), ranny. Klappholz Władysław, rez. 56 p. p., z Sułkowic (Myślenice), zabity. Kelin Franciszek, frajter 13 p. p., ze Szczakowej, ranny. Klęsk Franciszek, żołn. 13 p. p., ze Sławkowic (Kraków), zabity. Kleszcz Jan, rez. 13 p. p., z Zawady (Bochnia), ranny. Klima Karol, żołn. 13 p. p., z Zabierzowa (Bochnia), ranny. Klimczak Ludwik, żołn. 13 p. p., z Libiąża Wielkiego (Chrzanów), ranny. Kliś Jan, rez. 56 p. p., z Lipowy (Żywiec), ranny. Kliś Józef, frajter 56 p. p., z Międzybrodzia (Żywiec), ranny. Kloc Jan, żołn. 40 p. p., z Zaczernia (Rzeszów), ranny. Klus Feliks, żołn. 40 p. p., pow. Rzeszów, ranny. Klus Józef, feldf. 40 p. p., z Ruskiej Wsi (Rzeszów), ranny. Klusak Stanisław, żołn. 56 p. p., z Zabłocia (Żywiec), zabity. Kmiecik Jan, żołn. 13 p. p., z Gajowa (Wieliczka), ranny. Konopka Tadeusz, rez. 40 p. p., z Pniowa (Tarnobrzeg), ranny. Knapek Michał, frajter 56 p. p., z Zakrzowa (Wieliczka), ranny. Knappek, żołn. 56 p. p., z Radziechowów (Żywiec), ranny. Kocela Jan, kapral 40 p. p., z Iwierzyc (Ropczyce), ranny. Kochowski Zygmunt, kapral 40 p. p., z Trześni (Tarnobrzeg), ranny. Kocur Franciszek, żołn. 56 p. p., z Kozów (Biała), zabity.

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze.

Zaznaczyć musimy, że w wykazie tym mogą zachodzić pomyłki. Ministerstwo wojny zastrzega się w listach strat, że za możliwe pomyłki nie odpowiada.

Wszystkim Czytelnikom, którzy zasypują nas zapytaniami o swoich krewnych i znajomych żołnierzy, oświadczamy, że **wykaz poległych i rannych Polaków jest w „Piaście" robiony najsumienniej i będzie stale tak robiony.** Jeżeli więc kogo nie było w wykazie, to widocznie jest cały i zdrów. I to zaznaczyć musimy, że listy strat wychodzą dość późno.

Bracia chłopi! Rozszerzajcie nasze pismo!

„WISŁA" Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń.

Okólnik L. 46. Nowy Sącz, w październiku 1914.

Do P. T. Agentów „Wisły" Lud. Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Z powodu znanych wydarzeń wojennych i konieczności opuszczenia Lwowa nastąpiła przerwa w naszem urzędowaniu, które obecnie podejmujemy, zawiadamiając W. P. niniejszem, **że biura nasze przenieśliśmy do Nowego Sącza,** gdzie we wszelkich sprawach naszego Towarzystwa pod niżej podanym adresem odnosić się prosimy.

Aby rozwiać wszelkie wątpliwości, donosimy, że przez chwilowe opuszczenie Lwowa **Towarzystwo nasze żadnego uszczerbku materyalnego nie poniosło,** wszelkie bowiem **nasze kapitały,** fundusze, papiery wartościowe i gotówka **zostały zupełnie bezpiecznie** w bankach **umieszczone i ze Lwowa wywiezione.**

Okoliczność tę prosimy ogłosić wszystkim naszym członkom celem uspokojenia możliwych obaw pod tym względem i odebrania ludziom złej woli możności rozsiewania nieprawdziwych wieści, mających może na celu osłabienie zaufania do naszego Towarzystwa. Prosimy zatem zaraz po otrzymaniu niniejszego okólnika przesłać nam:

1) Wszelkie zaległe korespondencye i wnioski na ubezpieczenie, abyśmy byli w możności przystąpić jak najrychlej do ich załatwienia.

Wskutek przerwy w urzędowaniu i niemożności wyjazdu na oszacowanie szkód — koleje bowiem były zajęte dla celów wojskowych — mamy zaległości w ustaleniu wysokości szkód, w międzyczasie powstałych.

2) Prosimy zatem **nadesłać** nam jak najrychlej **ponownie doniesienia o wynikłych** w Agencyi Pańskiej **pożarach,** które dotąd przez nas zlikwidowane nie zostały.

3) W doniesieniach o pogorzeli należy dokładnie wymienić dzień pożaru, przyczynę tegoż, **najbliższą stacyę kolejową,** możliwie dokładną wysokość szkody i w jakim stanie znajduje się pogorzelisko.

Ponieważ nasze siły urzędnicze są nader szczupłe z powodu powołania do służby wojskowej, przeto wskazaną jest cierpliwość, my bowiem postaramy się o jaknajrychlejsze spełnienie naszego obowiązku i wyrobienie zaległości przez nas nie zawinionej. Likwidacyę szkód będziemy chcieli załatwić przez miejscowych fachowców, prosimy zatem:

4) Podać nam imiona i nazwiska majstrów murarskich, budowniczych i t. p., mieszkających albo w danej gminie, albo w niewielkiej odległości od tejże.

5) Ponieważ druki nasze zostały we Lwowie, przeto wszelkie doniesienia o szkodach, wnioski na ubezpieczenia i t. d. należy w razie braku odnośnego druku spisać na zwykłym papierze.

Nowe ubezpieczenia przyjmujemy na tych samych warunkach co dotąd, natomiast **nie** przyjmujemy zmian do istniejących już ubezpieczeń, gdyż odnośne akta z powodu trudności transportowych zostały przechowane we Lwowie w bezpiecznem miejscu.

Leży w intereresie ubezpieczonych w tej części kraju, która nie jest terenem wojny, aby członkowie nasi płacili za ubezpieczenie, zyskując przez to prawo do wynagrodzenia szkody na wypadek pożaru. Gdyby W. Pan nie miał kwitów ratalnych, prosimy wpłaty od członków pobierać według zeszłorocznego wymiaru.

7) Wszelką **gotówkę** za ubezpieczenia (o ile WPan niema wystawionego przez nas czeku) i zadatki na nowe ubezpieczenia należy **nadsyłać przekazem** pod adresem poniżej podanym.

Powtarzamy wyraźnie przekazem a nie czekiem.

8) Każdą otrzymaną gotówkę należy bezwłocznie nam odesłać, gdyż inaczej za szkody nie odpowiadamy i płacić ich nie będziemy.

9) Każde **ubezpieczenie musi być** bezwarunkowo **gotówką** w całości **zapłacone,** żadnych zwłok bowiem w czasie obecnym nie przyznajemy i żadnych kredytów udzielać nie będziemy.

10) W interesie dobrobytu kraju leży, aby nietylko dawne ubezpieczenia były podtrzymane, ale i nowe zawierane, co W. Panu na sercu kładziemy. Mając nadzieję, że w imię dobra Instytucyi zechce się W. Pan zastosować do powyższych wskazówek zasyłamy W. Panu nasze serdeczne pozdrowienie z życzeniami rychłego nastania lepszej przyszłości.

Z poważaniem

„WISŁA"
LUDOWE TOWARZYSTWO WZAJ. UBEZPIECZEN
S. Baranowski *Dziedzicki.*

Wszelkie pisma należy adresować aż do odwołania:

„Wisła" Chełmiec polski, p. Nowy Sącz, z listami p. Narcyza Potoczka.

Odpowiedzialny redaktor: Jakób Bojko. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego